8 stron **PIERWSZY DZIEŃ TYGODNIA** 8 stron

Wyd. A | Łódź, poniedziałek 18 sierpnia 1975 r. | Rok XXXI | Nr 180 (8178) | Cena 1 złoty

DZIENNIK POPULARNY

FINISZ prac żniwnych

Prace przy sprzęcie zbóż ma już poza sobą zdecydowana większość rolników. Żniwa znajdują się na finiszu również w gminach podgórskich, górskich oraz nadmorskich, gdzie zboże kosi się zwykle najpóźniej. Roboty na wsi jednak nie ubywa, gdyż trzeba, jak najszybciej wykonać wszystkie prace pożniwne oraz siewy rzepaku. Dla tego 17 bm. — podobnie jak w kilka poprzednich niedziel — na polach pracowało wielu mieszkańców wsi. Dzięki temu w kolejnych wsiach i gospodarstwach żniwa dobiegły końca.

500 tys. dzieci zasiądzie po raz pierwszy w szkolnych ławach

500 tys. pierwszoklasistów zasiądzie w ławkach w nowym roku szkolnym. Sądzić należy, że nauka nie będzie im sprawiać większych trudności. Większość bowiem ma za sobą przygotowanie zdobyte w przedszkolach, bądź ogniskach przedszkolnych.

Zdążając do reformy systemu oświatowego, postawiliśmy zadanie objęcia edukacją wstępną — na rok przed rozpoczęciem nauki, wszystkich dzieci 6-letnich. Mamy na tym polu duże osiągnięcia. Spośród wstępujących w tym roku do szkoły dzieci 85 tys. objętych zostało takim właśnie przygotowaniem. W tym też celu zapisy uczniów do klas I odbywają się na rok wcześniej. Okres ten jest wykorzystywany na przygotowanie dzieci do nauki, wyrównywanie różnic w ich poziomie intelektualnym.

Nie dla wszystkich starcza miejsc w przedszkolach. Dlatego też rozwijane są formy pośrednie — ogniska i klasy przedszkolne. W nadchodzącym roku szkolnym obejmie się tymi formami wychowania dodatkowo ponad 100 tys. dzieci. Dużą grupę wśród nich stanowić będą 6-latki. Najbardziej będzie to widoczne na wsi, gdzie nastąpi dal

(Dalszy ciąg na str. 2)

Na drodze likwidacji niedoborów rynkowych

- **Analiza zapasów**
- **Wzrost dostaw**
- **Braki asortymentowe**

Wszystkie organizacje handlowe przystąpiły do przeprowadzenia szczegółowej analizy zapasów, nagromadzonych w magazynach hurtowych. Chodzi przy tym nie tylko o ustalenie dokładnej wielkości, ale także o ich strukturę towarową. Cel tej pracy jest prosty: możliwie precyzyjne określenie asortymentu wyrobów, których zapasy są za niskie dla sprawnego zaopatrywania sklepów i takich, których zapasy są zbyt duże w stosunku do zapotrzebowania (i bieżących obrotów) danego regionu, miejscowości, dzielnicy.

Wiadomo skądinąd, że w okresie pierwszych 5 miesięcy br. (nowszych danych w tym zakresie jeszcze nie ma) przyrost wartości zapasów w handlu sięgnął prawie 13 mld zł, powiększając je o 7,7 proc. w stosunku do stanu na początku roku. A jednak mimo to nie udało się zapewnić odpowiednich dostaw wielu różnych towarów przemysłowych. Rzecz w tym że oprócz artykułów poszukiwanych, cieszących się nieustającym popytem, nadchodzą do hurtowni także te towary, na które zapotrzebo-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Kissinger wznawia misję mediacyjną na Bliskim Wschodzie

17 bm. poinformowano oficjalnie że sekretarz stanu Henry Kissinger uda się w środę 20 bm. z kolejną misją mediacyjną na Bliski Wschód.

W niedzielnym oświadczeniu prezydent Gerald Ford wyraził nadzieję, że nowa misja dyplomatyczna Kissingera zostanie uwieńczona sukcesem, oraz że dojdzie do podpisania kolejnego tymczasowego porozumienia egipsko-izraelskiego.

Jakkolwiek w kołach amerykańskich panuje optymizm co do szans nowej misji Kissingera, rząd izraelski 17 bm. opublikował komunikat który głosi, iż propozycja nowego porozumienia izraelsko-egipskiego jest „niezadowalająca".

Dyrektoriat i rząd w Portugalii usiłują zlikwidować rozłam w MFA

Premier Vasco Goncalves ogłosił w sobotę późnym wieczorem deklarację w której podkreślił, iż jedynie przywrócenie jedności MFA znajdujące odbicie w dyrektoriacie oraz rodzaj rozejmu politycznego, który „sprzyjałby atmosferze dialogu z najbardziej reprezentatywnymi siłami politycznymi kraju" może zapewnić skuteczność działania rządu tymczasowego. „Z całą wyrazistością stwierdzono to — powiedział Goncalves — na wspólnym posiedzeniu dyrektoriatu i rządu w dniu 15 sierpnia".

Opublikowany po tym posiedzeniu komunikat dyrektoriatu, do którego nawiązał premier stwierdza m. in., iż „Podejmuje się obecnie wysiłki, zmierzające do osiągnięcia w jak najkrótszym czasie nieodzownej jedności sił zbrojnych — gwarancji autorytetu władzy rewolucyjnej".

Dyrektoriat podjął również rozmowy z przywódcami partii politycznych „w celu przezwyciężenia antagonizmów i uzyskania jedności, bez której konsolidacja procesu rewolucyjnego nie będzie możliwa".

Komunikat dyrektoriatu potępia „rozłamowe machinacje, które służą rozpalaniu nienawiści w społeczeństwie". Jednocześnie zapowiada „ścisłą koordynację działania sił bezpieczeństwa i wojska w celu położenia kresu kampanii przemocy.

Jak wynika z doniesień napływających z Portugalii, mimo podejmowanych prób przywrócenia spokoju, elementy reakcyjne nie zaprzestają swej działalności. W nocy z piątku na sobotę grupa terrorystów dokonała zamachu bombowego na siedzibę postępowego ruchu lewicy socjalistycznej w Vila Nova de Gaia.

Również w Alcobaca, mieście położonym w odległości ok. 100 km na północ od Lizbony doszło w sobotę wieczorem do zamieszek sprowokowanych przez reakcyjne elementy faszystowskie. Napastnicy wtargnęli do hali sportowej gdzie odbywał się wiec zorganizowany przez Portugalską Partię Komunistyczną. Zaatakowali oni zebranych kamieniami i bronią palną. 15 osób odniosło rany.

Zamach bombowy na elektrownię atomową w Bretanii

W nocy z czwartku na piątek nieznani sprawcy dokonali zamachu na elektrownię atomową w Brennilis w Bretanii. Jak zapewnił francuski komisariat d/s energii nuklearnej, zamach nie spowodował niebezpieczeństwa skażenia radioaktywnego. Instalacje zniszczone przez dwie eksplozje, należą bowiem do strefy peryferyjnej elektrowni i funkcjonowanie zasadniczego centrum nuklearnego nie zostało absolutnie naruszone. Jednakże ze względów ostrożności, dyrekcja elektrowni wstrzymała na pewien czas pracę zakładu.

Przypuszcza się, że sprawcą zamachu mogła być jedna z grup separatystów bretońskich.

Zbrojny przewrót w Bangladeszu Mudżibur Rahman nie żyje

Prezydent Bangladeszu, Mudżibur Rahman został zabity w piątek, w Dhace podczas zamachu stanu dokonanego przez wojskowych i grupę polityków partii rządzącej, z których jeden, 56-letni Chondaker Musztak Ahmed, dotychczasowy minister handlu, objął władzę, jako nowy szef państwa i utworzył 10-osobowy gabinet cywilny, złożony wyłącznie z członków dotychczasowego rządu.

Radio Dhaka oznajmiło w piątek rano, że „dla dobra kraju siły zbrojne przejęły władzę pod kierownictwem Ch. M. Ahmeda i ogłosiły w całym kraju stan wojenny".

Nowe władze Bangladeszu odwołały na przeważającym obszarze kraju godzinę policyjną wprowadzoną po czwartkowym zamachu stanu, w czasie którego prezydent Mudżibur Rahman został zabity. Będzie ona nadal obowiązywać w miastach, a w Chittagongu i Dhace od 18 wieczorem do 6 rano. Jak podało radio Bangladesz w niedzielę ma zostać wznowiona normalna komunikacja kolejowa, rzeczna i drogowa.

Agencja Reutera, powołując się na bliżej nieokreślone źródła dyplomatyczne, pisze że w czasie zamachu śmierć poniosła również żona Rahmana i dwóch spośród trzech jego synów. Przeżyły także dwie córki, które podobno przebywają za granicą.

„Chłopi" na ekranach telewizyjnych w RFN

W niedzielę, 17 bm. telewizja zachodnioniemiecka (ARD) zainaugurowała wyświetlanie serialu „Chłopi" według powieści Władysława Reymonta w reżyserii Jana Rybkowskiego.

Przez 13 kolejnych niedziel telewidzowie zachodnioniemieccy będą śledzić historię rodziny Macieja Boryny. W zapowiedziach poprzedzających projekcje barwnego polskiego serialu prasa RFN przypomina że Reymont otrzymał za „Chłopów" nagrodę literacką Nobla w 1924 r.

Film uzupełniło wznowienie wydania „Chłopów" na zachodnioniemieckim rynku księgarskim. 30 tysięcy egzemplarzy powieści Reymonta ukazało się nakładem wydawnictwa „Diederich" z Kolonii.

Monopol magnetyczny istnieje

Sensacyjne odkrycie amerykańskich fizyków

Amerykański Instytut Fizyki i Uniwersytet Kalifornijski Berkeley podały do wiadomości, że grupa czterech fizyków, wykryła ślady istnienia cząsteczki magnetycznej o jednym tylko biegunie.

Odkrycia dokonano przypadkowo w czasie szczegółowych oględzin detektorów promieniowania kosmicznego, które były od dwóch lat zawieszone za pomocą balonów nad stanem Iowa na wysokości kilku kilometrów. Stwierdzono, że na powierzchni plastykowych płyt detektorów powstała seria dużych, identycznych wgłębień. Po dokładniejszym zbadaniu okazało się, że powstały one w wyniku uderzeń cząstek zmierzających ku Ziemi z prędkością równą połowie prędkości światła.

Istnienie podstawowej jednobiegunowej cząsteczki magnetycznej, zwanej monopolem magnetycznym, przewidział w 1931 roku znakomity fizyk brytyjski, Paul Dirac. W swoim czasie stwierdził on, że „gdyby udało się gdziekolwiek we wszech-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Hotel w Ruse

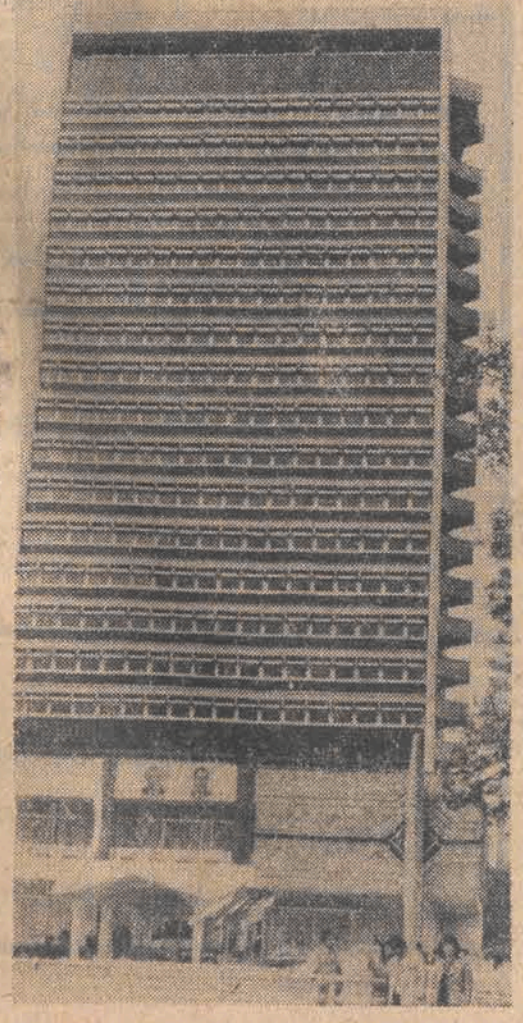

Bułgaria. W Ruse oddano do użytku 22-piętrowy hotel „Rila". Ruse — graniczne miasto położone nad Dunajem — jest jednym z ważniejszych ośrodków turystycznych Bułgarii.

CAF — BTA

Trojaczki w Skierniewicach

W skierniewickim szpitalu przyszły na świat trojaczki — 2 dziewczynki i chłopiec. Ich rodzicami są Mirosława i Czesław Wiechowie, rolnicy ze wsi Wiejca koło Sochaczewa. Dzieci urodziły się miesiąc przed przewidywanym terminem. Dziewczynki ważyły po porodzie zaledwie 1300 i 2000 gramów, chłopiec — 2250 gramów. Dziewczynki pozostają jeszcze w inkubatorze. Nad całą trójką czuwają lekarze i pielęgniarki.

Sztorm przerwał połowy

Silny sztorm, jaki w nocy z 16 na 17 bm. rozszalał się na Bałtyku, przerwał połowy rybakom wybrzeża koszalińskiego i słupskiego. Wszystkie kutry rybackie zdążyły się bezpiecznie schronić w portach.

Pożar tankowca

15 bm. na brytyjskim tankowcu Globtik Sun płynącym po Zatoce Meksykańskiej wybuchł pożar. 46 osób załogi opuściło statek. Na zdjęciu: pożar tankowca Globtik Sun.

CAF — telefoto — AP

100 osób zginęło podczas walk w Timorze

Przebywający w australijskim mieście Darwin jeden z przedstawicieli władz portugalskich na wyspie Timor oświadczył, że w czasie walk do jakich doszło ostatnio między dwoma rywalizującymi ze sobą miejscowymi organizacjami, ok. 100 osób poniosło śmierć. Walki te prowadzone były przez oddziały prawicowego demokratycznego związku Timoru (UDT) i partii Fretilin głównie w górach. W samej stolicy, Dili zginęło tylko kilka osób. Sytuację w mieście określił jako „delikatną i napiętą".

CO DZIEŃ NIESIE

W 230 dniu roku słońce wzeszło o godz. 4.23, zajdzie zaś o 18.56.

Imieniny obchodzą

Klara, Helena, Bronisława

Dyżurny synoptyk

przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie umiarkowane, okresami duże. Możliwe przelotne opady oraz burze. Temperatura od 16 do 22 st. C. Wiatry umiarkowane i dość silne, w czasie burzy porywiste z kierunków zachodnich.

Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 739,6 mm.

Ważniejsze rocznice

1870 — Ur. Leon Wasilewski — działacz PPS.

Taka sobie myśl

Nie śmiertelne, ale nieuleczalne — to najgorsze choroby.

Uśmiechnij się

— Nie, kochanie, nie zapomniałem o biletach.

W Bułgarii wrzesień i październik słoneczne i ciepłe

Polskich turystów wybierających się do Bułgarii zainteresuje zapewne, że synoptycy przewidują tam ładną pogodę zarówno we wrześniu, tak i w październiku.

We wrześniu średnia temperatura powietrza wynosi w Bułgarii 18—22 st. C, a maksymalna sięga 27—23 st. C. Temperatura morskiej wody waha się zazwyczaj w granicach 17—24 st. C.

Komunikat w sprawie podwyżki cen skupu liści i nasion tytoniu

Z dniem 16 sierpnia br. na podstawie decyzji Rady Ministrów podwyższa się ceny skupu liści tytoniu średnio o 30 proc. za 1 kg, nasion zaś — o 150 zł za 1 kg.

Podwyżka ta ma na celu spowodowanie wzrostu produkcji krajowego surowca tytoniowego.

PAŃSTWOWA KOMISJA CEN

Komunikat w sprawie podwyżki cen detalicznych wyrobów tytoniowych

W związku z koniecznością przeprowadzenia z dniem 16 sierpnia br. podwyżki cen skupu na liście i nasiona tytoniu w celu dalszego wzrostu produkcji tytoniu w kraju, a tym samym — wzrostem kosztów wytwarzania wyrobów tytoniowych:

wobec wzrostu cen surowca tytoniowego na rynkach światowych i zwiększonymi — w warunkach stałego wysokiego wzrostu spożycia tytoniu w Polsce — kosztami jego importu oraz

w celu częściowego pokrycia dodatkowych wydatków państwa niezbędnych do sfinansowania wprowadzonej w dniu 11 sierpnia br. podwyżki cen skupu żywca wieprzowego i mleka, z dniem 16 sierpnia br., na podstawie decyzji Rady Ministrów, podwyższa się ceny detaliczne papierosów i innych wyrobów tytoniowych.

Nowe ceny detaliczne bardziej znanych gatunków papierosów wynoszą: „Sport" 6 zł, „Klubowe" 7,50 zł, „Giewont" 9 zł, „Carmen" 24 zł.

PAŃSTWOWA KOMISJA CEN

Uzasadnienie decyzji zamieszczamy na str. 2.

Uzasadnienie decyzji

Decyzja o podniesieniu cen papierosów ma swoje uzasadnienie ekonomiczne i społeczne.

Ekonomiczne, bowiem jak wiadomo, nastąpiła ostatnio — w związku ze stagnacją w produkcji tytoniu — podwyżka cen krajowego skupu liści i nasion tej rośliny. Oznacza to zwiększenie wydatków z budżetu państwa o 1,4 mld zł rocznie. Zwyżkują też ceny surowców tytoniowych na rynkach światowych, których importujemy z roku na rok coraz więcej. Innymi słowy, wzrosły koszty produkcji papierosów, co dotychczas nie znajdowało odbicia w ich cenach detalicznych. Ceny papierosów bowiem — z wyjątkiem nowych asortymentów — nie zmieniane były od 9 lat. Relatywnie niska cena papierosów nie zachęcała do ograniczeń w paleniu, a wręcz przeciwnie, co znajduje potwierdzenie w danych statystycznych. Obecnie pod względem spożycia papierosów zajmujemy drugie miejsce w Europie, a piąte w świecie. Fakty te mówią same za siebie.

Nadrzędnym celem naszej polityki jest troska o pełne zabezpieczenie stale rosnących — wraz ze wzrostem płac — potrzeb społeczeństwa, m. in. na artykuły konsumpcyjne — mięso, mleko itd. Zależy to m. in. od tego, czy i na ile rolnicy będą zainteresowani zwiększeniem hodowli. Dlatego właśnie ostatnio kiedy wystąpił spadek hodowli w gospodarstwach indywidualnych podjęta została decyzja o podwyższeniu ceny skupu żywca wieprzowego i mleka. W związku z tym wydatki na ten cel zwiększyły się w skali roku o 9,8 mld zł. Nie uległy natomiast zmianie ceny artykułów mięsnych i mleczarskich.

W zaistniałej sytuacji powstała potrzeba znalezienia źródeł pokrycia wydatków zmierzających do zwiększenia zainteresowania rolników produkcją trzody chlewnej i mleka, których dalszą intensyfikacją jesteśmy jako obywatele naszego kraju wszyscy zainteresowani. Łącznie z podwyżką cen skupu tytoniu chodziło o dodatkowe środki w wysokości 11,2 mld zł. Spora to suma i potrzebne są środki na jej pokrycie.

Po głębokiej wszechstronnej analizie społecznych i ekonomicznych skutków podjęto decyzję o podniesieniu cen na papierosy, tytoń i przetwory tytoniowe. Wychodzono z założenia że taka decyzja jest najbardziej społecznie sprawiedliwa i zasadna. Na pewno ze względów społecznych, najmniej uciążliwe, a jednocześnie w równym stopniu obciążające mieszkańców wsi i miast jest wygospodarowanie tych pieniędzy przez podwyżkę cen papierosów. Szacuje się, że na skutek zmiany cen wpływy ze sprzedaży papierosów zwiększą się o 7,5 mld zł.

Podwyżka cen papierosów ze względów ekonomicznych jest koniecznością, a ze względów społecznych — najmniej uciążliwym obciążeniem.

Palić czy nie palić? O tym decyduje każdy sam; każdy z nas jest bowiem gospodarzem swoich zarobków, każdy o wydatkowaniu ich decyduje, zgodnie z własnym rozsądkiem i życiowymi potrzebami.

Powtórzmy — relatywnie niska cena papierosów wpłynęła dotychczas w znacznym stopniu na ich nadmierne spożycie. Nie było to i nie jest korzystne, także z punktu widzenia zdrowotności społeczeństwa.

Przy podejmowaniu tej decyzji kierowano się gospodarską troską o interes ogólnospołeczny.

Taki jest cel podstawowy podjętej decyzji. (PAP)

Klienci wybiorą — przemysł wyprodukuje

(INFORMACJA WŁASNA)

Z początkiem września na stadionie „Startu" w Warszawie nastąpi otwarcie wystawy mebli, których brak było dotąd zupełnie w produkowanym asortymencie. Chodzi o meble do rekreacji, które mogłyby być użyte do wyposażenia domków letniskowych, dacz, chatek wakacyjnych, czy altanek w ogródkach działkowych.

Meble powstałe w wyniku ogólnopolskiego konkursu „Relaks" ogłoszonego dla producentów i projektantów mebli przez Centralę Handlu Meblami i redakcję „Kuriera Polskiego", zostaną zaprezentowane publiczności w różnego typu domkach letniskowych, wytwarzanych przez krajowy przemysł.

Wśród uczestników konkursu znalazła się także para łódzkich plastyków — **Teresa Klink i Bogusław Kobierski.** Zaprojektowali oni i wykonali prototypy całego zestawu wielofunkcyjnych mebli letniskowych, pomyślanych jednocześnie pod kątem urządzenia do pokojów dziecieco-młodzieżowych. Zestaw ten wystawił w jednym z boksów na parterze łódzki „Domus", który zainteresowany jest zebraniem jak najliczniejszych opinii klientów o tych meblach.

Już w pierwszym dniu ekspozycji meble do rekreacji wzbudziły ogólne zainteresowanie łodzian. Ocena jest prawie jednoznacznie przyjazna, mimo zaskoczenia, jakim jest wystawienie mebli w stanie surowym, bez lakieru. Jest to zresztą propozycja autorów, którzy w ten sposób chcą zaznaczyć, że każdy może te mebelki wykończyć zgodnie ze swym gustem.

Kierownik „Domusa" musi na razie zalecać cierpliwość tym klientom, którzy już chcieliby ten zestaw kupować. To dopiero prototypy. Okaże się, jak wytrzymają konkurencję krajowego konkursu, a jeżeli zwycięża, czy łódzki przemysł terenowy lub spółdzielczy skorzysta z okazji wprowadzenia czegoś przebojowego i oryginalnego na rynek.

Meble Teresy Klink i Bogusława Kobierskiego, wykonane są z płyty wiórowej lub sklejki. Meble składa się prosto, bez gwoździ i kleju — „na wcisk". Tapicerkę wykonano z surowego płótna żaglowego, wypełniając poduszki i materace włókniną igłowaną przygotowaną przez Instytut Włókiennictwa. Charakterystyczna jest uniwersalność zastosowania elementów zestawu. Fotel można przeobrazić w leżak. Segmenty półek są jednocześnie zydlami, szafkami, skrzynkami na gazety itp. Stół i leniwiec mogą być jednocześnie suszarnią na bieliznę lub przyrządem gimnastycznym. Prycza do spania może być węższa lub szersza.

Dyrektor handlowy PHM w Łodzi A. Kosiński wiąże z tym zestawem duże nadzieje: **liczymy się z opiniami klientów, ale najważniejsze, by fachowców z przemysłu technologia produkcji tego zestawu zachęciła do szybkiego wdrożenia.**

(M. Kr.)

KRONIKA WYPADKÓW

● Onegdaj w Andrzejowie na ul. Rudzińskiej samochód osobowy potrącił Stanisława N. lat 50, zam. w Łodzi przy ul. Zbaraskiej 23. Pieszy, który wyszedł nieostrożnie na jezdnię, poniósł śmierć.

● Wczoraj w Łodzi przy zbiegu ulic 22 Lipca i Żeligowskiego kierowca autobusu zbyt szybko zamknął drzwi i przygniótł w nich rękę Ewie M. lat 22. Poszkodowana przewieziona została do szpitala.

● Przy zbiegu ulic Bednarskiej i Pabianickiej 10-letni Piotr J. wybiegł raptownie na jezdnię i potrącony został przez samochód osobowy FA 6384. Dziecku pomocy udzielono w pogotowiu.

● W Imielniku Nowym jadący rowerem 12-letni Dariusz P. skręcając w lewo uderzył w bok samochodu osobowego. Chłopiec z obrażeniami głowy i nogi przebywa w szpitalu.

● W miejscowości Orzechówek gm. Stryków będący w stanie nietrzeźwym kierowca „Warszawy" 1660 IS Ryszard G. zjechał na lewą stronę jezdni a następnie spowodował upadek samochodu z nasypu drogi na pole. W kraksie kierowca i trzej jego pasażerowie doznali obrażeń i przebywają w szpitalu.

● W Warszewicach spaliła się obora i dom mieszkalny należący do Aleksandry K. Przyczynę pożaru i wysokość strat ustali komisja. (kl)

Amerykanie zamierzają wykorzystać energię słoneczną

W Stanach Zjednoczonych ogłoszono długofalowy program, mający na celu wykorzystanie promieniowania Słońca do ogrzewania budynków, klimatyzacji pomieszczeń i produkcji energii elektrycznej. Przewiduje się, że do roku 2020 energia słoneczna pokryje czwartą część zapotrzebowania na energię w Stanach Zjednoczonych.

W związku z podjęciem tego programu zwraca się uwagę, że wykorzystanie energii słonecznej na dużą skalę stanie się możliwe z chwilą skonstruowania stosunkowo niedrogich, lecz wydajnych, urządzeń do przetwarzania tej formy energii w inne.

31 osób rannych
Katastrofa łódzkiego autokaru

Onegdaj w południe w Ciechanowach woj. słupskie poważnemu wypadkowi uległ autokar „Jelcz" należący do Przedsiębiorstwa Transportu Gospodarki Miejskiej w Łodzi nr rej. 4758 IO. Samochód prowadzony przez Benona C. zam. w Łodzi przy ul. Smulskiej 4 podczas ulewnego deszczu zjechał na lewą stronę jezdni i zderzył się na łuku drogi czołowo z samochodem ciężarowym jadącym w przeciwnym kierunku.

W wyniku zderzenia 31 osób doznało obrażeń. 15 osób przewieziono do szpitala w Chojnicach woj. bydgoskie Rodziny rannych zostały o wypadku poinformowane.

Lżej ranni pasażerowie po nałożeniu im opatrunków przetransportowani zostali do Łodzi i przebywają w domach. (kl)

Dezodorant dla palaczy

W sprzedaży ukazał się nowy dezodorant do ust o nazwie „Neo". Środek ten polecany zwłaszcza palaczom, wytwarzany w dwóch smakach — miętowo-wytrawnym i łagodnym aromatycznym, odświeża i dezynfekuje jamę ustną likwidując jednocześnie nieprzyjemny dla otoczenia zapach tytoniu. Ponadto w tym roku ma ukazać się jeszcze specjalny preparat aerozolowy służący do likwidacji zapachu dymu tytoniowego w pomieszczeniach.

Próby XV Międzynarodowego Festiwalu Piosenki w Sopocie

W sopockiej Operze Leśnej rozgościł się XV Międzynarodowy Festiwal Piosenki. W Grand Hotelu zameldowali się już niemal wszyscy uczestnicy imprezy.

W niedzielę rozpoczęły się próby z orkiestrą piosenkarzy uczestniczących w tegorocznej imprezie. Tradycyjnie dostępne dla publiczności pierwsze takty akompaniujące zagrała Łódzka Orkiestra Polskiego Radia i Telewizji pod batutą Henryka Debicha, reprezentantowi firmy fonograficznej „Philips" z Libanu A-Sammy Clarkowi.

Ustalono ostatecznie program galowych koncertów XV MFP. W „koncercie — gala krajów socjalistycznych" wystąpią — Karel Gott z Czechosłowacji, Miriam Ramos z Kuby, Frank Schoebel z NRD, Didi Dragan i grupa „Sfinks" z Rumunii, Klari Katona z Węgier oraz Urszula Sipińska, Zdzisława Sośnicka, Krzysztof Krawczyk i Wojciech Młynarski. W koncercie finałowym „Polska gala jubileuszowa" usłyszymy Irenę Jarocką, SBB, „Budkę Suflera" z Haliną Frąckowiak, Lucynę Owsińską, Krzysztofa Krawczyka oraz laureatów międzynarodowych festiwali „Dwa plus jeden", Stefana Zacha, Annę Jantar, Urszulę Sipińską i Bogdanę Zagórską.

17 bm. rozpoczęły się również imprezy towarzyszące festiwalowi.

Podstawowe przepisy dewizowe obowiązujące turystów polskich

W związku ze wzmożonym ruchem turystycznym na wszystkich przejściach granicznych i zdarzającymi się dość często przypadkami nieznajomości przepisów dewizowych przez osoby przekraczające granice, Główny Urząd Ceł przypomina najważniejsze z nich:

Zagraniczne środki płatnicze wolno wywozić wyłącznie na podstawie zezwolenia władz dewizowych, tj. w oparciu o adnotację w książeczce walutowej lub też na podstawie indywidualnego zezwolenia dewizowego.

Turysta wywożący za granicę środki płatnicze na podstawie książeczki walutowej powinien we własnym interesie żądać od celnika przystawienia stempla urzędu celnego potwierdzającego wywóz tych środków (Główny Urząd Ceł książeczek walutowych nie stemplujemy).

Pieniędzy polskich wolno wywozić tylko do 1.000 zł, pod warunkiem wpisania tej kwoty do deklaracji celno-dewizowej. Natomiast bez wpisywania do deklaracji wolno wywozić tylko te pieniądze polskie, które przeznaczone są do wymiany w krajach tranzytowych na podstawie talonów NBP.

Nie wolno wywozić znajdujących się w obiegu monet srebrnych o wartości nominalnej 50, 100, 200 zł.

INFORMACJE DLA TURYSTÓW ZMOTORYZOWANYCH

Turyści wyjeżdżający za granicę samochodami powinni posiadać następujące dokumenty:

— polisy ubezpieczeniowe „Warty" w zakresie ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej (OC), od następstw nieszczęśliwych wypadków (NW) oraz autocasco (AC) — przy wyjazdach do krajów kapitalistycznych i do Jugosławii;

— certyfikaty ubezpieczeniowe PZU — przy wyjeździe do krajów członkowskich RWPG (Bułgaria, Węgry, Czechosłowacja, Mongolia, NRD, Rumunia i ZSRR) stwierdzające posiadanie obowiązkowego ubezpieczenia autocasco na obszar tych krajów, certyfikaty takie można otrzymać w każdej jednostce PZU lub delegaturze Polskiego Związku Motorowego);

— książeczkę międzynarodowej pomocy samochodowej (nie obowiązuje tylko przy wyjazdach do NRD, ZSRR oraz Czechosłowacji, jeśli wyjazd do któregoś z tych krajów następuje na podstawie przepustki turystycznej lub tzw. przepustki małego ruchu granicznego).

Turyści zmotoryzowani powinni wcześniej zaopatrzyć się w książeczki międzynarodowej pomocy samochodowej w delegaturach PZMot wewnątrz kraju, ponieważ nie na wszystkich przejściach granicznych znajdują się delegatury tej instytucji.

POLICJA W RFN schwytała podpalaczy

Policja zachodnioniemiecka aresztowała trzy osoby podejrzane o rozmyślne dokonywanie podpaleń w wyniku których w Dolnej Saksonii spłonęło 13 tys. ha lasów, a w czasie akcji ratowniczej zginęło 5 strażaków. Pożary te, które trwały przez tydzień, obecnie są albo ugaszone, albo zlokalizowane — oświadczył rzecznik rządu krajowego w Dolnej Saksonii.

Na drodze likwidacji

(Dokończenie ze str. 1)

wanie jest małe, a często nawet zanikające. Istotną rolę odgrywa tu moda, estetyka wykonania, funkcjonalność, nie mówiąc już o jakości. Tego rodzaju wyroby stanowią co prawda — w skali całego kraju — tylko ok. 5,5 proc. całości zapasów, ale zdarza się, że ich udział (w poszczególnych grupach towarowych) wzrasta aż do 30 proc. Jest to już sygnał niepokojący.

Trzeba też wskazać na fakt, że również rozmieszczenie zapasów często odbiega od miejscowych potrzeb. Artykuły znajdujące się w nadmiarze w jednym przedsiębiorstwie, czy na jednym terenie, trudno znaleźć w innym rejonie kraju. Obecna analiza zapasów ma przyczynić się do usunięcia tych dysproporcji, a tym samym — do poprawy zaopatrzenia rynku.

Warto w tym miejscu podać, że w I półroczu br. sprzedaż detaliczna zwiększyła się (licząc wg. wartości w porównaniu z I półroczem ub. r.) — o 13,7 proc., w tym artykułów przemysłowych — o ponad 14 proc. W czerwcu ten ostatni wskaźnik sięgnął prawie 16 proc.; podobne zjawisko zaobserwowano także w lipcu. Oczywiście stało się możliwe dzięki rozwojowi produkcji — głównie przez resorty przemysłu maszynowego, lekkiego, spożywczego oraz ciężkiego i chemicznego, w których tempo przyrostu wytwórczości na rynek było wyższe niż zakładał plan.

Nie oznacza to jednak, że ograniczyliśmy wszystkie dokuczliwe braki towarowe. Bo chociaż np. dostawy mebli podniosły się o 32 proc., to nadal mamy duże kłopoty z nabyciem kompletów kombinowanych, segmentów mieszkaniowych, regałów, pojedyńczych mebli i innego sprzętu. Wzrost produkcji zmechanizowanych artykułów gospodarstwa domowego nie wyeliminował braku niektórych typów lodówek, pralek automatycznych (najbardziej bodaj deficytowy wyrób przemysłowy w miastach), a także kuchni gazowych, maszyn do szycia, mikserów, małych robotów kuchennych itp. Odczuwa się niedostatek radioodbiorników samochodowych i elektronicznych aparatów stereofonicznych.

Nie zawsze też trafia w nasze upodobania i potrzeby przemysł lekki, który zresztą dzięki rozbudowie i modernizacji znacznie zwiększył dostawy rynkowe. Część wyrobów np. odzieżowych i tkanin zalega sklepy, podczas gdy niedostateczne jest zaopatrzenie w koszule męskie i młodzieżowe, w spodnie, w bieliznę dzianą, ubiory niemowlęce, materiały jedwabne. Niejednokrotnie mamy również do czynienia ze zbyt szczupłym asortymentem artykułów kosmetycznych i chemii gospodarczej; wreszcie — z typowo sezonowymi wyrobami turystycznymi, jak namioty bądź plecaki.

Przegląd tego, co handel ma w swoich magazynach, pozwoli nie tylko na lepsze rozdysponowanie nadających się do sprzedaży zapasów. Wpłynie niewątpliwie i na to, że przemysł będzie produkować w większych ilościach rzeczy naprawdę potrzebne, ograniczając wyrób towarów o malejącym popycie. Bo właśnie na podstawie wniosków, wynikających z analizy struktury zapasów, handel skoryguje swoje zamówienia i będzie energiczniej, konsekwentniej egzekwować wykonywanie zawartych umów — zarówno doraźnych, jak i tych, które zostaną podpisane na targach krajowych „Jesień 75".

Tajfun nad Japonią

W niedzielę rano nad południowo-zachodnim wybrzeżem Japonii przeszedł tajfun „Phyllis". Według ostatnich doniesień, 7 osób zostało zabitych, 8 zginęło i 32 odniosły rany. Tajfun spowodował zakłócenia w dostawie prądu, komunikacji i łączności. Zanotowano też wypadki obsunięcia się gruntu. Przeszło 1.250 domów zostało zburzonych, a 1.700 zalanych wodą.

Sensacyjne odkrycie

(Dokończenie ze str. 1)

świecie uchwycić choćby jedną taką cząsteczkę, możliwe byłoby wyjaśnienie wielu największych tajemnic przyrody".

Wkrótce po dokonaniu odkrycia prof. Price powiedział: „Obecnie naszym najważniejszym celem będzie uchwycenie monopola i dostarczenie go w stanie „żywym na ziemię".

Uczeni uważają, że odkrycie czterech amerykańskich fizyków — o ile się potwierdzi — będzie jednym z największych wydarzeń naukowych naszego stulecia. Wielu naukowców snuje już daleko idące rozważania nad jego ewentualnymi skutkami praktycznymi. Powszechnie uważa się, że uchwycenie „żywego monopola" i rozmnożenie go na Ziemi spowodowałoby nową rewolucję technologiczną. Możliwe stałoby się uzyskanie zupełnie nowych źródeł energii, opracowanie nowych, niezwykle małych i wydajnych silników i prądnic, wiele nowego pojawiłoby się w elektronice, produkcji aparatury naukowej etc. Wspomina się nawet o ewentualnych nowych metodach zwalczania raka.

500 tys. dzieci zasiądzie

(Dokończenie ze str. 1)

sze zwiększenie liczby ognisk i klas przedszkolnych. Tworzone są one w zwalnianych budynkach szkolnych, adaptowanych na ten cel różnych pomieszczeniach. W każdej szkole gminnej organizowane jest przedszkole. W wyniku tych przedsięwzięć przewiduje się, że w nadchodzącym roku szkolnym, zarówno w mieście, jak i na wsi, 90 proc. dzieci 6-letnich objętych zostanie przygotowaniem do szkoły. Już obecnie istnieją takie regiony kraju, gdzie wszystkie dzieci w tym wieku przechodzą taką właśnie formę edukacji wstępnej.

W perspektywie najbliższych 2 lat wszystkie 6-latki w Polsce objęte zostaną rocznym przygotowaniem przedszkolnym. Upowszechnienie tej formy stanowić będzie ważny element rozpoczęcia reformy edukacji narodowej w 1978 r.

W tym też celu podejmowane są obecnie dalsze próby modernizacji programu wychowania dzieci 6-letnich. W nadchodzącym roku szkolnym tytułem eksperymentu w 60 placówkach oświatowych: w przedszkolach, ogniskach i klasach przedszkolnych wprowadzony będzie nowy program przysposobienia przedszkolnego dzieci 6-letnich obejmujący elementy nauki czytania. Po rocznych doświadczeniach, opracowany zostanie powszechny program w tym zakresie dla wszystkich placówek przygotowujących dzieci 6-letnie do nauki szkolnej.

Przy okazji należy dodać, że placówki przedszkolne przygotowują już dzieci do nowego programu matematyki, który wejdzie w życie w klasach I w nadchodzącym roku szkolnym.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 15 sierpnia 1975 roku zmarł w wieku lat 47 mój najlepszy Mąż i Przyjaciel

Ś. † P.

LUCJAN BAZEL

Pogrzeb odbędzie się dnia 19 sierpnia br. (wtorek) o godz. 17.30 z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym powiadamia pogrążona w żałobie

ŻONA.

Dnia 16 sierpnia 1975 roku zmarł w wieku lat 81 nasz najdroższy Mąż, Tatuś i Dziadek

Ś. † P.

KAROL OGONOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 18 sierpnia br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza na Mani, o czym zawiadamiają pogrążone w głębokim żalu

ŻONA, DZIECI i POZOSTAŁA RODZINA.

Dnia 16 sierpnia 1975 roku zmarł nagle, przeżywszy lat 70, nasz ukochany Mąż, Tatuś i Dziadziuś

Ś. † P.

HENRYK LESZCZYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 19 sierpnia br. o godz. 17 z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym zawiadamiają pogrążone w głębokim smutku

ŻONA, DZIECI i WNUCZKI.

Z wielkim żalem zawiadamiam, że w dniu 11 sierpnia 1975 roku zmarł nieoczekiwanie nasz pracownik

CZESŁAW WASZCZUK

Wyrazy szczerego współczucia Żonie i pozostałej Rodzinie składają:

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, POP PZPR, SAMORZĄD ROBOTNICZY oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY z PRZEDSIĘBIORSTWA PRZEMYSŁU CHŁODNICZEGO.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 15 sierpnia 1975 r. zmarła w wieku lat 50

Ś. † P.

ALICJA PEGZA

Pogrzeb odbędzie się dziś o godzinie 16.30 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

MĄŻ z RODZINĄ

Wielebnemu Duchowieństwu a w szczególności ks. prof. Antoniemu Kaczewiakowi, Rodzinie, Przyjaciołom, Sąsiadom i Kolegom za pomoc i serce oraz uczestnictwo w pogrzebie naszego Męża

Ś. † P.

JÓZEFA KALISZA

składam serdeczne podziękowanie

ŻONA.

Z wielkim żalem zawiadamiamy, że w dniu 11 sierpnia 1975 roku odeszła od nas nasza Koleżanka z okresu studiów

Ś. † P.

MGR

KRYSTYNA ZALESKA

GRONO KOLEŻANEK.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, iż w dniu 15 sierpnia 1975 r. po długich i ciężkich cierpieniach, odeszła od nas Żona, Mamusia i Babcia

Ś. † P.

HALINA MAJEWSKA

z DĄBROWSKICH

długoletnia pracownica Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 1, odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi i innymi odznaczeniami.

Pogrzeb odbędzie się 19 sierpnia o godz. 17 z kaplicy cmentarza św. Józefa przy ul. Ogrodowej

RODZINA

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

Dnia 15 sierpnia 1975 roku zmarł po długiej i ciężkiej chorobie przeżywszy lat 53

Ś. † P.

BOLESŁAW JUREK

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 sierpnia br. o godz. 16 na cmentarzu przy ul. Szczecińskiej o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

NAJBLIŻSZA RODZINA

Dnia 15 sierpnia 1975 roku zmarł nagle w wieku lat 77, nasz ukochany Mąż, Ojciec, Teść i Dziadziuś

Ś. † P.

TADEUSZ NAGIEL

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 sierpnia br. o godz. 18 o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, SYNOWIE, SYNOWE, WNUCZKOWIE i POZOSTAŁA RODZINA.

Serdeczne wyrazy współczucia kol. MARII KOZAKIEWICZ z powodu zgonu

OJCA

składają

ZARZĄD, RADA Sp-ni, RADA ZAKŁADOWA oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY ze Sp-ni PRACY CHEMIKÓW „ARGON" w ŁODZI.

Dnia 14 sierpnia 1975 r. zmarł nagle

Ś. † P.

MGR INŻ.

MIKOŁAJ ZYGMUNT SZEMBERG

Zmarły był wieloletnim pracownikiem naukowym Politechniki Łódzkiej oraz wieloletnim doradcą technicznym wielu zakładów przemysłowych oraz członkiem ZBoWiD. Za pracę i osiągnięcia naukowo-techniczne został odznaczony: Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski, Odznaką Grunwaldzką, Złotą Odznaką Racjonalizatora i wieloma innymi odznaczeniami wojennymi.

Pogrzeb odbył się dnia 16 sierpnia br. na cmentarzu Zarzew.

Pogrążone w głębokim żalu

ŻONA i DZIECI

Z wielkim bólem zawiadamiamy, że w dniu 15 sierpnia 1975 roku, zmarła po ciężkiej chorobie nasza najukochańsza Córka i Siostra

Ś. † P.

DANUTA ILCZENKO

LAT 19

tegoroczna maturzystka XX Liceum Ogólnokształcącego w Łodzi.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w niedzielę 17 sierpnia br. na cmentarzu w Rudzie Pabianickiej.

MATKA, OJCIEC, SIOSTRA i RODZINA.

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z wielkim żalem żegna swego Członka

Prof. dr habil. **ALICJĘ DORABIALSKĄ**

wybitnego znawcę dziedziny promieniotwórczości i wspaniałego Człowieka

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE

Bydlęce puszczanie się na zmysłowe rozkosze *czyli* co wiemy o Chińczykach

Właśnie! Co wiemy? Chyba w sumie niewiele, a w każdym razie nie tyle ile byśmy chcieli, skoro w dalszym ciągu kraj ten i mieszkający w nim ludzie (nawet dziś w dobie, gdy bez większych zakłóceń oglądamy za pomocą telewizyjnego obrazu spotkania w kosmosie, czy spacery po Księżycu) budzi naszą ciekawość.

Pytanie zadane w tytule równie często, jeśli nawet nie częściej, stawiane było i w minionych wiekach. Na odpowiedź jednak, oczywiście odpowiedź autorytatywną, trzeba było czekać aż do roku 1851. Wtedy właśnie, w Warszawie, „nakładem S. H. Merzbacha księgarza", po uzyskaniu zezwolenia od cenzora Tugendholda, ukazał się „Obraz świata pod względem geografii, statystyki i historyi wszystkich krajów skreślonych podług najlepszych źródeł przez P. E. Leśniewskiego b. profesora nauk przyrodniczych".

W dziele swym P. E. Leśniewski po scharakteryzowaniu danego kraju, bogactw naturalnych, klimatu, warstwy rządzącej i — a jakże — sił zbrojnych, przystępuje do przedstawienia mieszkańców. Na ogół czyni to jednak w formie lakonicznej. Pisząc np. o przeciętnym Japończyku ogranicza się tylko do jednego zdania: **„...jest poważny, roztropny, lubiący naukę, poczciwy, mężny, nadzwyczaj pilny i chędogi, ale podejrzliwy I o swym narodzie uprzedzony, zarozumiały".** Podobnie zwięźle przedstawia mieszkańców Afryki: **„...czarny kolor ciała, wywinione grube wargi, smolisto-czarny, wełniasty, krótki włos, szeroka, krawędziasta, przypłaszczona twarz, zaklęsłe, małe oczy, mały przypłaszczony, szeroki nos, silne członki, szablowate piszczele nóg(...) Niektórzy murzyni, tygrysiej fizyonomii mający kończyste, szczerbate zęby, zajadają mięso swych współbraci".** I to wszystko. Bez jakiegokolwiek komentarza.

Wyjątkiem w tym dwuatomowym dziele są właśnie Chińczycy. **„Nogi i ręce mają małe, cerę brudnooliwkową, nos i wargi wiele do murzyńskich podobne, a uszy znacznie od zwyczajnej miary dłuższe (...) Broda słabo im zarasta, a na głowie golą włosy, aż do wierzchołka, na którym zostawiwszy kosmyk w warkocz go splatają. Czasem za karę kosmyk ten obcinają im. (...) Z przyczyn wielkiej zazdrości mężów, żony bywają ściśle, a niekiedy nawet przez rzezańców strzeżone. Samemu tylko cesarzowi wolno jest mieć więcej nad jedną prawych żon. Atoli pomimo tę ostrożność wielkie i powszechne widzieć się daje zepsucie. Zaraz po urodzeniu, bez miłosierdzia porzucają dzieci, które tysiącami giną. Ojciec też ma prawo do życia i śmierci swych dzieci, może je sprzedać, jak niewolniki. W ogólności podróżni malują charakter Chińczyka szpetnemi kolorami: okrutna nieczułość, najpodlejszy egoizm ze wszystkiemi wynikającemi z niego wadami, jako to: nikczemność, oszukaństwo, kłamstwo, nieznośna względem niższych pycha, bydlęce puszczanie się na zmysłowe rozkosze, głównemi są piętnami charakteru Chińczyków. A wszystkie te wady starają się pokryć najwykwintniejszemi formami grzeczności...".**

Jak przystało na prawdziwego, dbającego o obiektywizm naukowca, prof. Leśniewski sięgając do różnych źródeł doszukał się także i pozytywnych stron charakteru: **„Chińczycy są nadzwyczaj pracowici, wytrwali i do wszystkich robót bardzo zręczni; wydziwić się nie mogli Anglicy, jak prości robotnicy chińscy swemi prostemi narzędziami wybornie naśladowali przedmioty, które w Europie najdoskonalszemi wyrabiają narzędziami".**

Mimo starań nie udaje mu się jednak długo utrzymać tego tonu. Co prawda podaje, że **„Już w bardzo odległych od nas wiekach Chińczycy stanęli na wysokim stopniu cywilizacji"** — natychmiast jednak dodaje: **„lecz dalej nie postąpili (...) wierni swym dawnym podaniom, pogardzający wszystkiem co nie jest ich własne, pozostali się bardzo daleko za postępem sztuk i nauk europejskich".**

Na koniec zacytujmy jeszcze fragment o karach: **„Wyjąwszy samych członków rodziny cesarskiej, każdy Chińczyk, w pewnych przypadkach może być skazanyn a karę bambusa, pantse zwaną. Okrutniejsza jeszcze jest kara kangu, to jest winowajca musi nosić przez miesiąc i więcej, szeroką, jak stół deskę na szyi, nie mogąc dostać rękoma do twarzy".**

Jak z tego widać Czytelnicy z tamtych lat w pewnym stopniu zaspokoili swą ciekawość. Inna sprawa to czy wszystkie informacje były wiarygodne. Z pewnością dziś ich forma, sposób podania, czy treść budzi jeśli nie śmiech to choć lekki uśmiech. Co prawda zaraz po nim nachodzi nas refleksja: a co my właściwie wiemy o Chińczykach?....

JULIUSZ CYPERLING

Panie, daleko do piekła?

Jeszcze się u nas motoryzacja nie rozwinęła tak na dobre, jeszcześmy nie zaprzestali lamentów nad brakiem części zapasowych do samochodów a oto jednośladowy rower upomniał się o swoje prawa i wszedł na rynek z pełnym dziedzicznym obciążeniem rodzimego handlu. Na nowe na przykład widełki trzeba w sezonie czekać do... końca sezonu, zdaje się, że tylko z dzwonkami nie ma kłopotu, bo ich się raczej w tym nawrocie rowerowego szaleństwa nie używa. Przemysł mamy rodzimy, w Bydgoszczy, ale — nie nadąża. Najwięcej zwolenników ma rower składany, choć nie wydaje się, by to był rzeczywiście ideał tego rodzaju urządzenia, a więc przeznaczonego do szybkiego złożenia, wstawienia do windy, pociągu lub innego środka lokomocji. Bydgoskie składaki ważą odrobinę za dużo. Rowery turystyczne nie są naszą specjalnością, raczej importujemy je ze Związku Radzieckiego. Robimy natomiast wyścigowe „Huragany" i „Jaguary", ale też są z tym kłopoty, bo ogumienie do nich sprowadzamy z NRD, w niewystarczających ilościach.

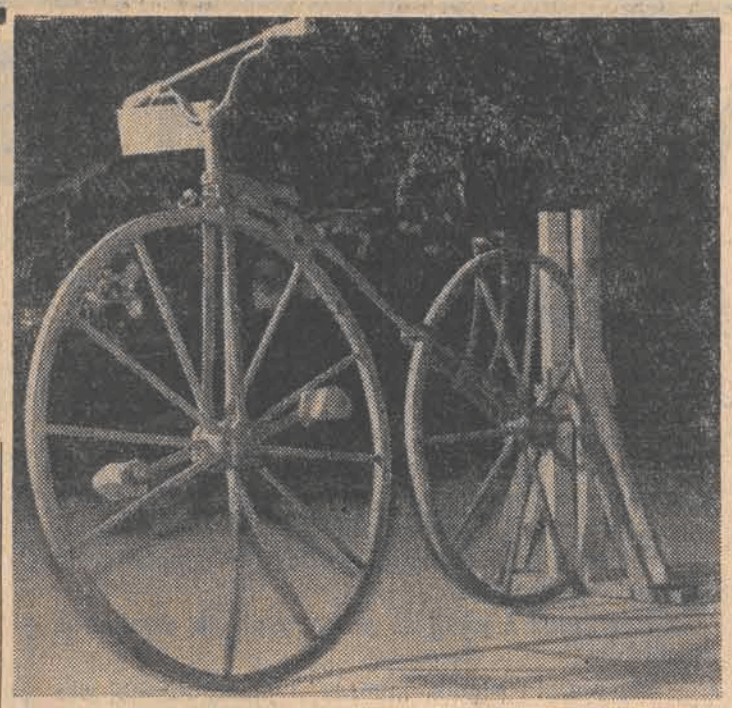

Tak czy owak rowerów dosiadają ludzie w różnym wieku. Kryją się za tą modą nie tylko wysokie ceny na benzynę. Coraz powszechniej rozumiemy, że

RUCH FIZYCZNY PRZEDŁUŻA MŁODOŚĆ

i zdrowie. Prawdopodobnie rozwój sportu i komunikacji rowerowej byłby jeszcze szybszy, gdyby było wiadomo, co zrobić z tym nieskomplikowanym wehikułem, kiedy chcemy na przykład wejść do sklepu. Ani go gdzie postawić, ani do czego przymocować. Cóż, rower już ma to do siebie, że choć nieskomplikowany, wywołuje sporo komplikacji w dziejach.

Powstał około 150 lat temu w okolicznościach dość dziwnych. Zwykle bowiem potrzeba jest matką wynalazku, w tym zaś przypadku nie o potrzebę chodziło, a raczej o fantazję. Bowiem Karl Friedrich Christian Ludwig czworga imion Drais von Sauerbronn wiódł żywot dostatni, a miał maleńkie odchylenie od normy, polegające na skłonności do poszukiwania nowinek technicznych. Interesowała go ponoć maszyna do gotowania, maszyna do szybkiego pisania, a wreszcie — maszyna do chodzenia. Zaczął analizować ruch idącego człowieka i doszedł do wniosku, że jest męczący, bo: człowiek niesie swój ciężar, przy każdym kroku unosi go nieco i następnie opuszcza, każdemu opuszczeniu towarzyszy niewielki wstrząs. Niedogodności te można by zlikwidować, gdyby nogi służyły tylko, jako mechanizm napędowy, ciało zaś na czymś jechało. Myśl tę urzeczywistnił, konstruując prototyp roweru, składający się z drewnianej ramy umieszczonej na dwóch kółkach. Przednie, ruchome nadawało się do kierowania pojazdem, nad drugim umieścił siodełko. Nogami odpychał się od ziemi.

Nikt nie przeczuwał, w co się z czasem przeobrazi ta prymitywna, jak ją nazywano, drezyna (draisine), kiedy zaś na ulicach Mannheimu i Karlsruhe jeździł na niej wynalazca, przechodnie kpili i uważali go za głupca. Drais nie przejmował się tym. Aby wykazać swoją wyższość nad nie rozumiejącym go tłumem, ubierał się w sposób ekstrawagancki, a korzystając z drezyny, trzymał w ręku laskę, choć mu w czasie jazdy raczej przeszkadzała. Jeszcze większą wywołał sensację, kiedy w roku 1817 oświadczył, że przestrzeń dzielącą Karlsruhe od Strasbourga, wynoszącą około 90 km pokona na swojej maszynie w cztery godziny. Każdy bowiem wiedział, że na przejście tej odległości trzeba godzin szesnastu.

Można by się zastanowić, czy Drais był autorem tego pomysłu, czy też jego realizatorem. Bowiem ludzkość zdradzała w swoich dziejach

NIE TYLKO TĘSKNOTĘ ZA LATANIEM

Również za łatwiejszym chodzeniem, czy bieganiem. W ściennych malowidłach starożytnego Babilonu i Egiptu można zauważyć coś, co przypomina maszynę Draisa. Myślał o czymś takim Francuz De Sivrac około roku 1690, dwaj inni jego rodacy około roku 1779, niejaki Niepce w początkach XIX wieku. Próby te niczego oczywiście nie dowodzą i nie mogą Draisowi odebrać miana wynalazcy.

Maszyna jego przeżyła krótki okres zainteresowania i mody, produkowano ją w pewnym sensie masowo, była jednak bardzo niewygodna, sztywna, co na złych ówczesnych drogach boleśnie dawało się we znaki osobom z nich korzystającym. Toteż popularność jej rychło upadła.

Kontynuatorem idei Draisa był Szkot, McMillan, który w roku 1840 dodał do drezyny pedały. Siodełko jego roweru było nieco wygodniejsze, natomiast drewniane, opasane żelaznymi obręczami koła również nie wróżyły zbytniej wygody. Tym niemniej na wehikule tym można było jeździć dość szybko i raz nawet McMillan został ukarany mandatem za... zbyt szybką jazdę.

Minęło jeszcze ćwierć wieku i pojawiła się nowa odmiana roweru, tzw. „odbijacz kości". Jego konstruktorem był Francuz Lallement. Była to maszyna metalowa. Przednie, nieco większe koło zaopatrzono w pedały, rama żelazna. Całość ciężka, niewygodna, męcząca, hałaśliwa. Ale rozpowszechnieniu tego urządzenia sprzyjała tym razem potrzeba. Łatwiej było na nim poruszać się i prędzej. Na konia i powóz trzeba było mieć znacznie więcej pieniędzy i miejsca. Toteż fabryka maszyn do szycia w Coventry rozpoczęła seryjną produkcję „odbijacza".

Ewolucja poszła teraz w kierunku większego — jak my to dziś nazywamy — komfortu jazdy i w kierunku zwiększenia szybkości. Pierwszy osiągnięto przez opasanie obręczy gumą, drugą — przez zwiększanie średnicy przedniego koła. Jeden obrót pedałów powoduje wtedy przebycie znacznego odcinka drogi. Tylne koło jednocześnie zmniejszano, by osiągnąć lekkość wehikułu. W ten sposób wykształcił się typ roweru nazywany przez Anglików „pennyfarthing", gdyż proporcja koła przedniego i tylnego była taka, jak angielskich monet 1 penny i 1 farthing (stanowiący czwartą część pierwszego). My nazwalibyśmy taki rower: złotówka-grosz. Ale w praktyce na terenie Polski przyjęła się nazwa „welocyped". Trudne to słowo zostało przez ludzi prostych zmienione na „lucyper" i dlatego jeszcze w okresie międzywojennym dzieciaki wołały na widok rowerzysty: „Panie, daleko do piekła?!".

Rower typu „penny-farthing" nie mógł zyskać zbytniej popularności, gdyż trzeba było być fizycznie bardzo sprawnym, by posiąść sztukę dosiadania go i jazdy na nim. Każdy kamień na drodze, każda nierówność była groźna dla jeźdźca i nierzadko kończyła się upadkiem i to upadkiem ze znacznej wysokości. Toteż poszukiwania szły w kierunku roweru... bezpiecznego. Okazał się takim rower o dwóch jednakowej wysokości kołach, który zdobył rynek około roku 1876.

Interesująca jest historia kół rowerowych. Jak wspomniałem, najpierw były one drewniane, obciągnięte żelazną obręczą. Następnie — żelazne. Wreszcie żelazne z obręczą z twardej gumy. Już w ubiegłym stuleciu robiono małe rowery na trzech kołach, dla dzieci. Otóż pewnego dnia roku 1887 w Belfaście 10-letni chłopiec poskarżył się ojcu, że go strasznie trzęsie. Przypadek chciał, że leżał niedaleko kawałek rurki gumowej. Ojciec napełnił ją powietrzem i założył na jedno, a może na wszystkie koła. Efekt był zdumiewający. Kiedy chłopiec jechał następnie przez ulice miasta, ulepszenie to rzuciło się w oczy dorosłemu kolarzowi, wyścigowcowi. Ten zainteresował ojca ulepszeniem. Ojciec nazywał się John Boyd Dunlop.

Kilka lat później skonstruowano oponę ochraniającą dętkę, a zaledwie sześć lat po ukazaniu się gumy Dunlopa, wynaleziono „wolne koło".

Tak więc rower ma swoją dość już długą historię. Powojenne Wyścigi Pokoju znacznie podniosły jego rangę sportową, obecne zaś zdrowe tendencje, by zachować smukłą sylwetkę i sprawne serce zapewniają mu świetną przyszłość.

JERZY URBANKIEWICZ

Nowości światowej techniki

SUPERSPAWARKA

Konstrukcję spawarki umożliwiającej spawanie jednym szwem blach o grubości do 70 mm opracowali naukowcy i inżynierowie Kijowskiego Instytutu Spawania Elektrycznego im. Patona w Kijowie. Nowy aparat do spawania (model A-820K) pracuje na prądzie stałym oraz z łukiem elektrycznym. Nadaje się zwłaszcza do spawania blach na poszycia statków, obudowy wielkich pieców czy innych wielkowymiarowych konstrukcji. Producentem superspawarek jest fabryka spawarek w Kachówce.

PIWO W BECZKACH Z ABS

Produkcję beczek do piwa, wykonanych z tworzyw sztucznych podjęła jedna z firm holenderskich. Beczki o pojemności 50 litrów wtryskuje się połówkami, a następnie zgrzewa ultradźwiękowo i sprawdza na wytrzymałość na rozsadzanie pod odpowiednio wysokim ciśnieniem. Beczki z ABS ważą po 7,5 kg, podczas, gdy takiej samej pojemności beczki aluminiowe — 10 kg, a stalowe — 23 kg.

WIELKIE JEZIORA WIDZIANE Z KOSMOSU

Najnowsze zdobycze nauki i techniki wykorzystuje w ochronie przed zanieczyszczeniami Wielkich Jezior Amerykańska Agencja Ochrony Środowiska Naturalnego. Danych o źródłach zanieczyszczeń tego największego zbiornika słodkiej wody w Ameryce Północnej dostarcza satelita orbitujący na wysokości 500 mil. Z kolei kolorowe mapy tych zanieczyszczeń sporządza (właśnie w oparciu o dane z satelity) wielki komputer firmy IBM.

Statek kosmiczny przekazuje dane do stacji naziemnej wówczas, gdy znajduje się w jej polu widzenia, zapamiętując w pozostałym okresie zebrane informacje. Naziemna stacja łączności satelitarnej przesyła odebrane dane o zanieczyszczeniach i ich źródłach do ośrodka obliczeniowego, w którym przetwarzane są przez komputer na kolorowe mapy, lub drukowane w postaci wykresów.

NOWE METODY OCZYSZCZANIA GAZÓW

Szerokie badania nad udoskonaleniem metod pomiaru zanieczyszczeń powietrza oraz nad sposobami ich neutralizacji prowadzi Węgierski Instytut Badawczy Ropy i Gazu Ziemnego. Z opracowanych ostatnio w tym instytucie urządzeń szczególną uwagę zwraca aparat o nazwie Sulphodet, umożliwiający dokonywanie dokładnych pomiarów zawartości SO_2 w emitowanych do atmosfery gazach odlotowych oraz aparat Carbodet mierzący w tychże gazach stężenia zawartych w nich składników organicznych. Swego rodzaju „przedłużeniem" prac badawczych nad aparaturą do pomiaru zanieczyszczeń powietrza jest opracowanie w instytucie nowej katalitycznej metody spalania zanieczyszczeń w gazach oraz konstrukcji specjalnego dopalacza, pozwalającego na oczyszczanie 12 tys. m sześc. gazu na godzinę.

KOMENTARZE — FAKTY — CIEKAWOSTKI

Krwawa wojna, podczas której zginęło ponad milion ludzi poprzedziła powstanie Bangladesz. Ludność Wschodniego Pakistanu, w przeważającej mierze Bengalczycy, walczyła o niepodległość z armią Zachodniego Pakistanu, a jednocześnie doszło do wojny Pakistanu z Indiami. Działania wojenne ustały 15 grudnia 1971 r., a w dzień później Indie uznały Bangladesz jako niepodległe państwo. Warto dodać, że USA popierając przez cały czas Pakistan (podobnie zresztą jak i Chiny) uznały Bangladesz jako suwerenne państwo dopiero w kwietniu 1972 r.

Niepodległy byt nowego państwa od początku łączył się osobą Mudżibura Rahmana, 55-letniego potomka bogatej rodziny muzułmańskiej, który po ojcu odziedziczył tytuł szejka. Piastował on funkcję premiera a następnie prezydenta republiki, przeprowadził szereg istotnych reform wewnętrznych, zmierzających nie tylko do uporządkowania gospodarki, a przede wszystkim do usunięcia niesprawiedliwości i nierówności społecznych, zwalczał przekupstwo i korupcję. Politykę zagraniczną oparł na przyjaźni i współpracy z Indiami i ZSRR.

Zarówno Chińczycy jak i Amerykanie, że nie wspomnę już Pakistańczyków, niechętnym okiem obserwowali te poczynania Rahmana, przy każdej okazji jawnie lub z ukrycia popierali opozycję. W wyniku tego sytuacja wewnętrzna stawała się z każdym dniem bardziej napięta, ofiarą skrytobójczych mordów padali postępowi politycy, w tym członkowie parlamentu. Prezydent Rahman pragnąc ukrócić korupcję i nie dopuścić do dalszego szerzenia się anarchii wprowadził na początku bieżącego roku stan wyjątkowy, usunął z rządzącej partii — Ligi Awami łapowników i wichrzycieli. Oczywiście prasa zachodnia podniosła natychmiast larum, oskarżyła Rahmana o „pogwałcenie demokracji". Po prostu uzyskała pretekst do ataku na polityka, który od dawna był solą w oku.

I oto w ubiegły piątek, w godzinach rannych czasu europejskiego, dotarła wiadomość o zamordowaniu Mudżibura Rahmana i przejęciu władzy przez Musztaka Ahmeda, ministra handlu zagranicznego w dotychczasowym rządzie. Wiadomo, że jest on zdeklarowanym przeciwnikiem współpracy z Indiami i ZSRR, że reprezentuje prawicę Ligi Awami, że od dawna przeciwstawiał się polityce Rahmana. Z uwagi na brak normalnej łączności ze stolicą kraju Dhaką nie znamy szczegółów zamachu stanu i samego morderstwa. Według niesprawdzonych informacji zginął nie tylko prezydent Rahman, ale także kilku jego najbliższych współpracowników. Znając jednak poglądy polityczne Musztaka Ahmeda można bez obawy popełnienia pomyłki stwierdzić prawicowy charakter puczu. Charakterystyczna w tym wszystkim jest reakcja prasy zachodniej — ubolewała ona nad upadkiem demokracji, gdy legalny rząd ogłosił stan wyjątkowy, natomiast morderstwo szefa państwa potraktowała jako rzecz normalną, ba, nie ukrywa swego zadowolenia z takiego „demokratycznego" rozwiązania sprawy.

Przypomina się natychmiast wrzawa, jaką podniesiono po decyzji premiera Indiry Gandhi. Indie także stały u progu prawicowego przewrotu. Tam także usiłowano wtrącić kraj na dno chaosu, doprowadzić do obalenia postępowego rządu. Zdecydowane przeciwdziałanie rządu, ogłoszenie stanu wyjątkowego doprowadziło do opanowania sytuacji, do umocnienia sił mających na celu poprawę trudnej sytuacji gospodarczej. Rozpętało to istną burzę w prasie amerykańskiej, zaczęto nazywać panią Gandhi dyktatorem, dławicielem swobód demokratycznych. Mamy tu klasyczny przykład podwójnej moralności — niedobry jest legalny rząd jeśli podejmuje kroki krzyżujące plany prawicy. Na poklask zasługuje ten, kto morduje i przejmuje władzę. Bo jego polityka podoba się, bo jego poglądy są bliskie przedstawicielom określonych kół na Zachodzie.

Tę samą zasadę, tyle że nie w komentarzach prasowych lecz w działaniu stosuje się w Angoli. Powstała tam przed ponad 15 laty organizacja wyzwoleńcza pod nazwą MPLA — Ludowy Front Wyzwolenia Angoli. Program przywódcy MPLA lekarza medycyny Agostina Netto sprowadzał się do głoszenia idei walki o „niepodległy kraj, w którym harmonijnie współżyć będą wszystkie rasy w ramach demokratycznego państwa". Program zapowiadał przebudowę rolnictwa oraz przejęcie wielkiego kapitału w przyszłości. MPLA cieszyła się poparciem Organizacji Jedności Afrykańskiej, w szczególności państw należących do lewicy tego kontynentu.

Oczywiście ani MPLA, ani tym bardziej jej program nie mógł podobać się tym, którzy by na jego realizacji stracili (czytaj — przedstawiciele koncernów eksploatujących bogactwa naturalne Angoli). Przewidując, słusznie zresztą, zwycięstwo ruchu wyzwoleńczego w Angoli powołuje się do życia (w końcu lat sześćdziesiątych) konkurencyjną organizację FNLA — Front Narodowego Wyzwolenia Angoli. Jej przywódca — Roberto Holden rozpoczyna niemal od początku kampanię przeciwko MPLA głosząc, że jest to organizacja komunistyczna, w każdym razie marksistowska. Staje się on, rzecz jasna, niemal natychmiast faworytem prawicowych państw afrykańskich. W ostatnich latach moralnego i materialnego poparcia udzielają mu także Chiny.

Przeciwnikom silnej, postępowej Angoli udało się także doprowadzić do kryzysu w łonie MPLA — niejaki Chipenda odrywa się wraz z 3 tysiącami zbałamuconych żołnierzy i tworzy trzecią organizację polityczno-wojskową UNITA. Próbowano, jak się okazuje bez rezultatu, stworzyć w oparciu o te trzy ugrupowania rząd tymczasowy, który po formalnym uzyskaniu niepodległości (miało to nastąpić 11 listopada br.), doprowadziłby do wyborów.

Dziś jest jasne, że chodzi raczej o rozczłonkowanie Angoli niż o jej suwerenność. FNLA opanowała północną i wschodnią część kraju, UNITA południowo-zachodnią, MPLA kontroluje środek, główne porty (Lobito i Benguela) jak również stolicę Luandę, która jest także wielkim portem. Określone koła postarały się także o zorganizowanie ruchu separatystycznego w prowincji Cabinda, zasobnej w naftę. Tragiczna wręcz perspektywa rysuje się przed Angolańczykami — albo rozbicie kraju na kilka części, albo krwawa wojna o państwową jedność. Wszystko dlatego, że główną organizację wyzwoleńczą uznano za zbyt postępową.

Większość z 11 filmów zrealizowanych przez Felliniego zyskała uznanie krytyki i publiczności. Wystarczy wymienić „La Strade", „8 i 1/2", „Słodkie życie" czy „Amarcord". Ma on oczywiście przeciwników, którzy ostatnio znów podnieśli głowy na wieść, że „czarodziej kina" przystąpił do realizacji przygód Casanovy. Oto dowód pogoni za tanią popularnością — powiadają.

Fellini ze swej strony twierdzi, że pokaże zupełnie innego uwodziciela wszechczasów i zrobi ten film szybciej niż poprzednie (dotychczas słynął z powolności). Tytułową postać grać będzie Kanadyjczyk Donald Sutherland.

HENRYK WALENDA

NAJLEPSZA METODA antykoncepcji?

Dr Elsimar Coutinho, słynny brazylijski pionier pigułki antykoncepcyjnej dla obojga płci, ogłosił wyniki swych prowadzonych od 15 lat prac badawczych, zmierzających w trzech kierunkach:

— antykoncepcji uzyskiwanej drogą eliminacji cyklu miesięcznego kobiet,

— sterylizacji męskiej za pomocą pigułki względnie zastrzyków,

— stosowania pigułki „unisex" przeznaczonej dla obojga partnerów.

„Wypowiedziałem walkę menstruacji" — powiedział w jednym ze swych wywiadów dla prasy dr Coutinho. Jest ona zjawiskiem zupełnie dla kobiety niepożądanym, zarówno ze względu na utratę krwi i osłabienie, jak związane z tym uboczne objawy psychiczne".

Miesięczne dolegliwości kobiet stawiają je niżej od mężczyzn pod względem aktywności zawodowej i narażają państwo na duże straty zarówno ze względu na absencję, jak znaczny spadek wydajności pracy.

Co zatem proponuje brazylijski „Mister Pill" — jak popularnie nazywany jest dr Coutinho, który mianowany został niedawno profesorem nowo utworzonej katedry zajmującej się badaniami problemów związanych z płodnością ludzką na uniwersytecie w Bahia.

Po trwających kilkanaście lat pracach badawczych, polegających m. in. na stosowaniu klasycznej pigułki antykoncepcyjnej w różnych okresach cyklu miesięcznego, dr Coutinho posłużył się tzw. nortestosteronem, hormonem, który można określić, jako „męsko-damski", ponieważ nie został on do tej pory ściśle zaszeregowany do żadnej z obu płci. Kapsułka zawierająca ten hormon w specjalnej silikonowej osłonce wszczepiona została w przedramię lub pośladek 300 kobiet, które wyraziły zgodę na dokonanie eksperymentu. Pomyślana pierwotnie, jako długofalowy środek antykoncepcyjny, pigułka stopniowo uwalnia hormon, zatrzymujący owulację, czyli jajeczkowanie, występujące zazwyczaj w połowie cyklu miesięcznego. Zawieszenie menstruacji trwa mniej więcej około 3 lat, po czym pigułka może zostać usunięta i zastąpiona przez następną.

Kobiety, które pragną urodzić dziecko, w 80 proc. zachodzą w ciążę w ciągu 2—3 miesięcy od usunięcia pigułki, u pozostałych następuje to w nieco późniejszym okresie.

Obecnie około 5 tysięcy kobiet w Brazylii używa wszczepionego środka antykoncepcyjnego, przy czym niektóre z nich nie pragną już powrócić do normalnego cyklu. W ciągu najbliższych czterech lat przewidziane jest posługiwanie się tą metodą antykoncepcji na znacznie szerszą skalę.

Podkreślając, że brak menstruacji nie jest w przyrodzie niczym nienaturalnym, dr Coutinho zacytował podobne zjawisko w świecie zwierzęcym, podając przykładowo małpy które menstruują tylko w niewoli, na wolności są bowiem zawsze ciężarne lub karmiące.

Pigułka zatrzymująca owulację jest środkiem znacznie zdrowszym, niż tradycyjna tabletka antykoncepcyjna, ponieważ zawiera tylko niezbędne minimum hormonu, nie daje ubocznych efektów w postaci zaburzeń gastrycznych lub tendencji do utycia.

Kiedyś sądziliśmy — powiedział dr Coutinho — że brak menstruacji jest szkodliwym ubocznym efektem długofalowego używania pigułki. Obecnie uważam to za zjawisko dodatnie, natomiast niepojawianie się ciąży uważane być może za efekt uboczny.

PIGUŁKA DLA MĘŻCZYZN

Antykoncepcyjna pigułka dla mężczyzn zawiera hormony hamujące spermatogenezę, czyli proces powstawania plemników w jądrach. Przez pewien okres czasu mężczyźni w Brazylii identyfikowali utratę plemników z zanikiem potencji i ustosunkowywali się do pigułki niechętnie.

Wkrótce jednak okazało się, że hormony zawarte w środku antykoncepcyjnym nie tylko nie szkodziły, ale w dodatnim stopniu wpływały na potencję i pobudzały libido.

Oprócz tabletek dr Coutinho prowadzi doświadczalne podawanie męskiego środka antykoncepcyjnego w postaci stosowanych co cztery tygodnie zastrzyków, który wejdzie na rynek po uprzednich szczegółowych badaniach potomstwa mężczyzn posługujących się tą metodą antykoncepcji.

I wreszcie słynna „unisex pill" używana na zmianę przez obojga partnerów która ma również wpływ psychologiczny, ponieważ za planowanie rodziny czyni odpowiedzialnymi zarówno mężczyznę, jak kobietę. Pigułka ta zawiera odmianę noresteroidu i pozwala kolejno „odpoczywać" jednemu z partnerów, jednakże dłuższe, niż 12 miesięcy stosowanie tego środka może okazać się szkodliwe.

PIGUŁKA „ODMŁADZAJĄCA"

Dr Coutinho nie ustaje również w poszukiwaniu środka przedłużającego sprawność seksualną i pomagającego przetrwać okres menopauzy u kobiet i odpowiednik tego okresu u mężczyzn tzw. andropauzę. Ma on nadzieję, że środki te pozwolą na usunięcie w znacznym stopniu problemów związanych z procesem starzenia się organizmu.

Niemniej interesujące są wypowiedzi dr Coutinho na temat rozpowszechnionego użycia marihuany wśród młodzieży. Narkotyk ten drastycznie redukuje płodność i może w konsekwencji prowadzić do impotencji, ponieważ ma on właściwości hamowania wydzielania testosteronu wytwarzanego przez jądra.

CZY DŁUGOWIECZNOŚĆ JEST DZIEDZICZNA

Interesujące badania nad czynnikami warunkującymi długowieczność przeprowadzono w RFN. Do 177 obywateli mających co najmniej 100 lat (48 mężczyzn i 129 kobiet) skierowano ankiety obejmujące po 153 pytania szczegółowe. Odpowiedzi porównano z wynikami ankiety przeprowadzonej w odpowiedniej grupie osób liczących od 50 do 75 lat. W przypadku 80 osób z pierwszej grupy zebrano też sprawozdania ich lekarzy.

Autorzy badań doszli do wniosku, że dużą rolę odgrywają przy długowieczności czynniki dziedziczne. Ustalono, że 63 proc. osób liczących 100 i więcej lat. pochodzi z rodzin, w których długowieczność występowała częściej, niż w rodzinach grupy porównawczej.

Większość stulatków uważa za decydujący powód swej długowieczności umiarkowanie w korzystaniu z wszelkich przyjemności życia, a zwłaszcza powściągliwość w jedzeniu i piciu. Bardzo charakterystycznym zjawiskiem jest niedowaga osób żyjących najdłużej. Nigdy jednak nie stosowały one specjalnej diety. Chętnie pijały herbatę i kawę oraz trochę alkoholu.

Jedna trzecia mężczyzn, którzy przekroczyli 100 lat paliła papierosy lub fajkę do około 80 roku życia. Połowa z nich rzuciła w tym wieku palenie. Wszystkie osoby żyjące w małżeństwie prowadziły do 80 roku życia umiarkowane współżycie płciowe.

Większość ankietowanych miała za sobą długie lata ciężkiej pracy, jednak takiej pracy, która nie powodowała nadmiernych przeciążeń i dawała możliwość wypoczynku. Kobiety były na ogół — odpowiednio do przeciętnej w całym społeczeństwie — gospodyniami domowymi. Mężczyźni wykonywali różne zawody. Wśród seniorów są zarówno robotnicy rolni jak i profesorowie wyższych uczelni.

Naukowcy zachodnioniemieccy stwierdzają że wydajność intelektualna ludzi w podeszłym wieku nie musi maleć. Wśród osób liczących co najmniej 100 lat wiele miało bardzo dobrą pamięć. Charakterystyczne było również ich optymistyczne i aktywne nastawienie do życia.

KŁOPOTY WIEKU [DOJRZAŁEGO]

Rzeczywistość, niestety, często odbiega od tego, co sobie wymarzyli projektanci. Żurnale pełne są składanek, a więc spodni lub spódnic z bluzkami w stylu „retro", dekoltowanymi podkoszulkami, a jeśli bywają suknie to „lejby" lub powiewne, długie, kwieciste szaty.

Tymczasem — jak wynika z badań Zakładu Badań Rynkowych „Społem" — kobiety w wieku od 45 lat wzwyż noszą przeważnie jednoczęściowe suknie. Przeprowadzona analiza stanu posiadania dowodzi, że na jedną dojrzałą kobietę wypada przeciętnie 5 sukienek, około 4 spódnice, natomiast spodnie i kostiumy nie występują w garderobie, aż ponad 35 proc. ankietowanych.

W Polsce — podobnie, jak w wielu innych krajach — rozmiary kobiet po 45 roku życia odbiegają na ogół od figur modelek. Przeważają osoby o wzroście 159—164 cm, obwodzie w biuście 97—100 cm i obwodzie w biodrach 97—104 cm. Sądzą więc one, że suknie są dla nich najodpowiedniejsze, najlepiej maskują mankamenty budowy. W wieku dojrzałym ma się już pewne przyzwyczajenia, mniej goni się za nowinkami mody, natomiast wzrasta dążenie do zakupu odzieży w lepszym gatunku, praktyczniejszej, o uniwersalnym zastosowaniu.

Okazało się też, że podstawowym sposobem zaopatrywania się w odzież przez starsze kobiety jest szycie ubiorów na miarę. 70 proc. kobiet w wieku 45—55 lat stwierdza, że są do tego zmuszone. Nie znajdują bowiem ubiorów odpowiedniej jakości i w odpowiednich, dostosowanych do ich figur rozmiarach. Odstręcza od korzystania z konfekcji również zbyt małe zróżnicowanie fasonów i tkanin. Jest rzeczą charakterystyczną, że obecnie i w Polsce — podobnie jak w wysoko rozwiniętych krajach — tylko nieliczny odsetek kobiet (15 proc.) bierze pod uwagę przeróbki, jako dodatkową formę zaopatrywania się w odzież.

Aż 32,7 proc. kobiet odstręcza od zakupu gotowej odzieży zbyt wysoka cena, 60 proc. nie może znaleźć odpowiedniego rozmiaru, a niemal 25 proc. uważa, że odzież nawet gdy na nie pasuje ma nieodpowiednie kolory. Dużo pozostawia też do życzenia krój. Najczęściej występujące wady konstrukcyjne, to suknie zbyt wąskie w biodrach i biuście w stosunku do rozmiarów podanych na metkach. Wiele zastrzeżeń budzą nieodpowiednie kontrastowe zestawienia kolorów.

Zaopatrzenie rynku w gotowe ubiory z tkanin dla kobiet dojrzałych okazuje się całkowicie niewystarczające.

Dochodzą ponadto odmienne gusty jeśli chodzi o surowce. Lansowana jest przez modę odzież z bawełny w różnych mieszankach z włóknami syntetycznymi. Z elanobawełny projektuje się nawet zimowe płaszcze ocieplone podpinkami ze sztucznego futra, czy tkaniny kocowej. Znajduje to uznanie wśród młodzieży. A tymczasem najpopularniejszym surowcem wśród dojrzałych kobiet jest wełna i z niej najchętniej noszą one suknie. Na dalszych miejscach jest torlen, bistor i jedwab. Najmniej popularne są natomiast suknie z elanobawełny i bawełny.

Na spódnice — obok wełny — chętnie kupowana jest elana Jeśli chodzi o kolory, to aktualnie panujące modne odcienie mają mały wpływ na dojrzałe panie. Zdecydowana większość woli barwy stonowane, klasyczne. I tak np. najchętniej noszone są suknie granatowe, ciemnoniebieskie i brązowe, natomiast spódnice brązowe, czarne, szare i granatowe. Starsze panie opowiadają się za kostiumami granatowymi, czarnymi i popielatymi. Kostiumy są najrzadszym ubiorem w kobiecej garderobie, choć są strojem bardzo odpowiednim dla tego wieku, niejako uniwersalnym i poszczuplającym. Przyczyną może być fakt, że kostium jest rzeczą dość kosztowną i musi być doskonale uszyty.

Przeprowadzone przez „Społem" badania sklepów odzieżowych w całej pełni potwierdziły trudności na jakie przy zakupie ubiorów napotykają dojrzałe kobiety. Np. jedna piąta sklepów nie miała ani jednego ubioru z tkanin, który byłby dla nich odpowiedni. Tam, gdzie ubiory takie były — ilość fasonów wahała się od jednego do trzech. Czyli praktycznie nie było żadnego wyboru. W dodatku były to fasony niemodne. Także ilość kolorów odzieży — od jednego do najwyżej trzech — uniemożliwiała wybór.

Po pewnej poprawie, jaką widać już w odzieży dziecięcej oraz młodzieżowej, nadchodzi chyba czas, by zająć się poważniej odzieżą dla ludzi dojrzałych. Zwłaszcza, że rośnie nam wyż już nie „nastolatków", ale „kilkudziesięciolatków".

K. KABE

Jak się nosi chustki?

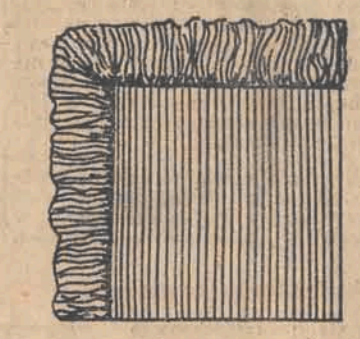

Moda zmienia nie tylko stroje lecz również wszelkie dodatki. Często właśnie te na pozór mało znaczące, potrafią uaktualnić naszą garderobę.

I tu jedna z propozycji. Chustki, ale nieco inne od dotychczas noszonych. Szyjemy je z lekkich, powiewnych i cienkich wzorzystych tkanin typu etamina, szyfon jedwabny, o wymiarach 96 × 90 cm.

Obok na rysunkach pokazane są trzy sposoby wykończenia chustki — falbanką przymarszczoną, frędzlami jedwabnymi lub szeroką plisą z innego materiału. A jak się je nosi, pokazują zdjęcia wyżej. N

Pielęgnacja rąk

Spracwane ręce nie muszą być wcale twarde, spękane i szorstkie. Dzięki rozwojowi chemi, a zwłaszcza nowoczesnej kosmetyki, obalone zostało mylne pojęcie, że wykonywanie tzw. „brudnych" prac w domu, fabryce, czy w polu nie pozwala na utrzymanie rąk w należytym stanie. Zwłaszcza wszystkie kobiety obowiązuje schludność i dbałość o ręce. Ochrona rąk przed wpływami zewnętrznymi, zanieczyszczeniami, wilgocią, zimnem nie wymaga zbyt uciążliwych starań — pierwszym i nieodzownym warunkiem jest czystość. Ręce powinny być myte kilka razy dziennie w ciepłej wodzie i mydłem toaletowym. Do czyszczenia paznokci i rąk najlepiej używać szczoteczki do rąk. Jednak częste mycie wysusza naskórek i nieodzowne jest stosowanie specjalnych odżywczych i natłuszczających kremów, które chronią przed zaczerwienieniem, pierzchnieciami i pękaniem naskórka.

Rękom zaniedbanym, zniszczonym pracą, trzeba poświęcić więcej czasu — codziennie wieczorem po starannym umyciu i wysuszeniu należy natrzeć je tłustym kremem i masować każdy palec osobno w kierunku przegubu ręki. Dłonie o skórze spękanej dobrze jest wymoczyć w odwarze z siemienia lnianego i choć raz w tygodniu przygotować ciepłą kąpiel w oleju jadalnym. Ręce starzeją się i niszczą szybciej niż twarz, źle utrzymane dodają kobietom lat. Ładny wygląd rąk wiąże się ściśle z wyglądem paznokci, które powinny być zdrowe i czyste, estetycznie obcięte. Jeżeli ręce są zmęczone pracą i nabrzmiewają na nich żyły, wskazane jest parominutowe ćwiczenie, polegające na uniesieniu dłoni do góry i trzepotaniu palcami oraz wykonywanie ruchu okrężnego dłoni dookoła przegubu.

Uroda rąk wymaga — szczególnie, gdy wykonuje się nimi prace tzw. brudzące — stosowania specjalnych kremów ochronnych. Fabryka kosmetyków „Pollena-Uroda" wytwarza silikonowy krem, który należy nakładać na dłonie przed rozpoczęciem pracy. Ma on również właściwości pielęgnacyjne i dlatego często używany nadaje skórze gładkość i elastyczność. Do codziennej pielęgnacji rąk doskonale nadają się kremy owocowe, które łagodzą podrażnienia. Nieodzownym środkiem pielęgnacyjnym w każdym domu jest gliceryna kosmetyczna, która usuwa spierzchnięcia i zmiękcza skórę rąk.

Śląska fabryka mydła w Jaworze wytwarza specjalną pastę BHP, która doskonale usuwa zabrudzenia farbą olejną, smarami, rdzą, sadzą, a przy tym jest bardzo tania, kosztuje zaledwie 3,50 zł. Zanieczyszczenia ziemią, gliną, zieleniną łatwo można usunąć za pomocą watki zwilżonej wodą utlenioną, żółte plamy po nikotynie, plamy z atramentu, tuszu, kalki — usuwamy sokiem z cytryny, latem sokiem z rabarbaru. Można również stosować kwasek cytrynowy. Dbając o ręce musimy jednak stale pamiętać, że podstawowym i nieodzownym warunkiem ich estetycznego wyglądu jest czystość.

7 rad przeciw zmęczeniu

Wielu ludzi wstaje rano, nie czując wcale nocnego wypoczynku. Są senni, apatyczni i niezdolni do żadnego wysiłku. Niektórzy „budzą się", tak naprawdę, dopiero koło południa. A przecież trzeba iść do pracy. Dla tych, którzy chcą przed wyjściem z domu poczuć się raźniej — przeznaczamy poniższe 7 rad przeciw rannemu zmęczeniu:

1. Budź się stopniowo. Przeznacz kilka minut na wcześniejsze wstawanie, aby poleżeć trochę, przeciągnąć się, spokojnie zabrać się do opuszczenia łóżka, a nie wyskakiwać w panice, bo już najwyższy czas!

2. Przedśniadanie. W termosie przygotuj sobie z wieczora trochę herbaty lub lekkiej kawy i wypij — jeszcze w łóżku — małą filiżankę. Bardzo ci to pomoże. Tylko nie palić papierosów!

3. Trochę gimnastyki. Wyciągnij się na dywanie, a w ostateczności — płasko — w łóżku i podnoś najpierw jedną, potem drugą rękę. To samo ćwiczenie powtórzyć nogami (kilkakrotnie). Pokręć następnie stopami — w bok i w górę. Wykonaj tyle ruchów — na ile cię stać.

4. Gdy wstaniesz z łóżka, otwórz okno i wykonaj kilka wdechów i wydechów. Albo niech to będzie przynajmniej w wywietrzonym pokoju.

5. Teraz udaj się do łazienki. Nie rób gorącej lub zimnej kąpieli, Najlepiej zrobi ci letnia woda. Wytrzyj się mocno ręcznikiem. Po umyciu lub letnim prysznicu, zmęczenie i senność znika prawie zupełnie.

6. Śniadanie. W twoim posiłku musi być miód lub dżem; to potrzebne twojemu sercu i krążeniu. Naturalnie: mleko, kakao lub mleczna kawa. Ani za mocna kawa czarna, ani mocna herbata nie są wskazane. Natomiast twarożki owocowe lub soki — jak najbardziej.

7. Wybierz się do pracy o 10 minut wcześniej i przemaszeruj spokojnie chociaż jeden przystanek. Stosuj przy tym wdech przy czterech krokach, zatrzymaj powietrze przy dwóch i zrób wydech przy następnych sześciu. To ćwiczenie pochodzi z ćwiczeń jogi, według których sprawa odpowiedniego oddychania jest sprawą najważniejszą dla organizmu.

CIS

By kwiaty nie więdły

Cięte kwiaty, które kupiłyśmy na straganie czy w kwiaciarni prędko więdną. Jak przedłużyć życie i świeżość kwiatom? Podajemy kilka sposobów, które stosujemy w zależności od rodzaju kwiatów.

Frezje, dalie, groszek i tulipany — do wazonu z wodą dodajemy trochę alkoholu i pozostawiamy kwiaty na 2—3 godziny, nie dłużej. Następnie wstawiamy je do zwykłej zimnej wody.

Róże, irysy i bez — łodygi zanurzamy w ukropie na dwie minuty, po czym wstawiamy do wazonu z zimną wodą. Są kwiaty, które lubią cukier, jak np. groszek pachnący i astry.

Dalie i róże lubią sól.

Margaretki — miętę.

Łodygi kwiatów przed wstawieniem do wazonu z wodą należy lekko przyciąć. Najdłużej stoją kwiaty w pełni jeszcze nie rozwinięte.

N

•FAKTY • WYDARZENIA • FAKTY • WYDARZENIA •

Z BOISK PIŁKARSKICH

Po dwumiesięcznej przerwie piłkarze klasy okręgowej i klasy „A" rozpoczęli cykl rozgrywek sezonu 1975/76.

Wyniki pierwszej kolejki spotkań nie odzwierciedlają jeszcze układu sił w grupach rozgrywkowych. Wczorajsze zwycięstwa lub porażki mogły być przypadkowe. O tym jak drużyny przygotowały się do nowego sezonu można będzie pokusić się na ocenę po kilku spotkaniach.

W przyszłym roku PZPN zapowiada reorganizację dopasowaną do nowego podziału administracyjnego kraju. Nastąpi nowy podział grup na województwa. Zapowiada się wiele awansów. Warto więc w obecnym cyklu rozgrywek walczyć o miejsce w czołówce końcowej tabeli.

A oto wyniki pierwszej kolejki.

Piotrkowskie derby między Concordią i Piotrcovią tym razem zakończyły się zwycięstwem Concordii 1:0 (0:0). Start Łódź stracił pierwszy punkt remisując zaledwie 0:0 z zelowskim Włókniarzem. Chojeński KS zwyciężył Budowlanych (Łask) 1:0. Bramkę zdobył Palmowski. Łódzki Włókniarz wygrał z Motorem Praszka 1:0. Strzelcem zwycięskiej bramki był Barcz.

Beniaminek klasy okręgowej, niewiadowska Stal uległa Włókniarzowi Pabianice 1:2 (1:0). Bramkę dla Stali zdobył **M. Urbańczyk**, a dla Włókniarza **Nowacki i Kozłowski. Zduńskowolska Pogoń zwycięstwem nad rezerwami ŁKS 2:0 (2:0) została pierwszym liderem tabeli. Bramki dla niej zdobyli: Dąbrowski i Zaborowski. (Spotkanie Boruty z Orłem przełożone na 28 bm.)**

TABELA

1.	Pogoń	2:0	2—0
2.	Włókniarz (Pab.)	2:0	2—1
3.	ChKS	2:0	1—0
4.	Concordia	2:0	1—0
5.	Włókniarz (Ł)	2:0	1—0
6.	Start	1:1	0:0
7	Włókniarz (Z)	1:1	0:0
8.	Budowlani	0:2	0:1
9.	Motor	0:2	0—1
10	Piotrcovia	0:2	0—1
11.	Stal	0:2	1—2
12.	ŁKS II	0:2	0—2
13.	Boruta	—	—
14.	Orzeł	—	—

KLASA „A"
(GRUPA PÓŁNOCNA)

Emjeden — Energetyk 2:1 (1:0). Górnik — Unia 0:3 (0:1). Rudzki KS — Bzura 2:1 (1:0). Włókniarz (Al.) — Start II 1:2 (1:2). Stal (Głowno) — Metalowiec 5:1 (3:1). Widzew II — Ner 8:2 (3:1). Orkan — Stal (Kutno) 2:1 (0:0). Spotkanie Kutnowianki z Pelikanem Łowicz przełożone na 3. IX.

TABELA

1.	Widzew II	2:0	8—2
2	Stal (Gł.)	2:0	5—1
3	Unia	2:0	3—0
4.	Emjeden	2:0	2—1
5.	Orkan	2:0	2—1
6.	Rudzki KS	2:0	2—1
7.	Start II	2:0	2—1
8	Włókniarz (Al.)	0:2	1—2
9.	Bzura	0:2	1—2
10.	Stal (Kutno)	0:2	1—2
11.	Energetyk	0:2	1—2
12.	Górnik	0:2	0—3
13.	Metalowiec	0:2	1—5
14	Ner	0:2	2—8
15	Kutnowianka	—	—
16.	Pelikan	—	—

KLASA „A"
(GRUPA POŁUDNIOWA)

Lechia — Skra 3:3 (3:0). Złoczevia — Kolejarz 0:1 (0:0). WKS (Wieluń) — Stal 0:0. Czarni — Concordia II 4:1 (2:0). Warta — Włókniarz II (Ł) 0:0. MKS PTC — Pilica 0:2 (0:0). Włókniarz II (Pab.) — Włókniarz (Moszcz.) 0:2 (0:0). Start (Gidle) — Elta 2:5 (0:3).

TABELA

1.	Elta	2:0	5—2
2.	Czarni (Rad.)	2:0	4—1
3.	Pilica	2:0	2—0
4.	Włókniarz (M.)	2:0	2—0
5.	Kolejarz	2:0	1—0
6.	Lechia	1:1	3—3
7.	Skra	1:1	3—3
8	Stal (Rad.)	1:1	0—0
9	Włókniarz II (Ł)	1:1	0—0
10	Warta	1:1	0—0
11.	WKS (Wieluń)	1:1	0—0
12.	Złoczevia	0:2	0—1
13	MKS PTC	0:2	0—2
14	Włókn. II (Pab.)	0:2	0—2
15	Start (Gidle)	0:2	2—5
16.	Concordia II	0:2	1—4

LIGA ANGIELSKA

Aston Villa — Leeds	1:2
Burnley — Arsenal	0:0
Everton — Coventry	1:4
Ipswich — Newcastle	0:3
Leicester — Birmingham	3:3
Manchester City — Norwich	3:0
Queens Park — Liverpool	2:0
Sheffield Utd — Derby	1:1
Stoke — West Ham	1:2
Tottenham — Middlesbrough	1:0
Wolverhampton — Manchester U.	0:2
Bristol City — Bolton	1:0
Carlisle — Oxford	1:1

Komunikat Totka

W zakładach Małego Lotka z dnia 13.08. 1975 r. stwierdzono:

13 rozw. z 5 trafieniami — wygrane po około 106.000 zł

1.922 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 1.079 zł

60.077 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 57 zł

Na wylosowaną premiowaną końcówkę banderoli na wyżej wym zakłady dotychczas stwierdzono: — sześciocyfrową nr 700283 — nie stwierdzono; — pięciocyfrową nr 00283 — 8 kuponów — nagrody: telewizory do odbioru programu w kolorze lub 20.000 zł; — czterocyfrową nr 0283 — 69 kuponów — nagrody: radioodbiorniki lub 2.000 zł; — trzycyfrową nr 283 — 773 kupony — nagrody: po 200 zł.

Nowoczesny stosunek do śmieci

Dyrekcja Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Oczyszczania Miast w Łodzi zaprosiła ostatnio na konferencję prasową łódzkich dziennikarzy, aby zademonstrować im nowości zaprojektowane przez ten ośrodek. Mimo że placówka ta istnieje dopiero trzy lata, może już poszczycić się ciekawymi rozwiązaniami technicznymi sprzętu służącego do kompleksowego wywozu śmieci i odpadków w naszych miastach.

Tutaj właśnie opracowano dokumentację plastykowych pojemników na śmieci, produkowanych przez austriackie maszyny w Zakładach Tworzyw Sztucznych w Krywałdzie. Roczna produkcja wynosi 90 tys. sztuk; jest to jeszcze wciąż za mało w stosunku do potrzeb, tym bardziej, że główną zaletą tego rodzaju pojemników jest ich mała waga (1 pojemnik waży 8 kg, podczas gdy tradycyjny, metalowy — 27 kg). Jedyną ich poważną wadą jest słaba odporność na działanie ognia. W Łodzi na 60 tys. metalowych pojemników do tej pory przypada zaledwie 2 tys. plastykowych. Niestety, 400 trzeba było zabrać do innych posesji, ponieważ lokatorzy... wrzucali do nich tlące się niedopałki papierosów.

W Łodzi — **a nasze miasto stało się poligonem doświadczalnym dla Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Oczyszczania Miast** — prowadzi się wiele badań związanych z wywózką śmieci. Okazało się, że wielkie pojemniki na kółkach o pojemności 1100 litrów — nie wszędzie zdają egzamin. Są zbyt ciężkie, (waga — 173 kg) i nieporęczne. Wprawdzie w dużych posesjach okazały się bardziej praktyczne, aniżeli tradycyjne metalowe puszki, ale nie wszędzie można je ustawić. Dlatego też ośrodek zaprojektował pojemniki 300-, 400, i 600-litrowe z żywicy epoksydowej laminowanej włóknem szklanym — lżejsze, łatwiejsze do przesuwania (mają koła). Łódź otrzyma ich na próbę 100 sztuk.

Poza tym — **i jest to największe osiągnięcie łódzkiego Ośrodka Badawczego** — w naszym mieście przeprowadza się próby z dwoma prototypami samochodów — śmieciarek SM-10. Są one przeznaczone do wywozu śmieci gromadzonych w pojemnikach o objętości 110 i 1100 litrów, a także do rozdrabniania i zgniatania starych mebli, lodówek i telewizorów. Dokumentację opracował **zespół Pracowni Sprzętu do Wywozu Odpadków kierowany przez mgr inż. JANA FRĄCALE.** Cicha praca mechanizmów, zwiększona ładowność (do 6 tys. kg), uniwersalny wsyp pozwalający na jednoczesne opróżnianie dwu pojemników — 110 lub 1100 litrów — to wszystko rokuje seryjną produkcję samochodów SM-10. **Jest to najnowocześniejsze rozwiązanie tego typu śmieciarki w krajach RWPG, nie ustępujące rozwiązaniom znanych firm światowych.**

(j. kr.)

1.6 mln ton kruszywa dla łódzkiego budownictwa

Rozpoczyna się budowa przesypowni na Lublinku

W krótce rozpocznie się na Lublinku budowa przesypowni kruszyw budowlanych dla potrzeb łódzkiego budownictwa. Wzniesiony tam zostanie specjalny wiadukt, na który wprowadzane będą pociągi złożone ze specjalnych wagonów samowyładowczych, pozostających w dyspozycji Łódzkich Zakładów Eksploatacji Kruszywa i kursujących wahadłowo między kopalniami i przesypownią. Na składowiskach magazynowana będzie stała rezerwa w ilości 200 ton kruszywa, a zdolność magazynowania placów wchodzących w skład tego obiektu oblicza się na 1,6 mln ton.

Nie zaspokoi to dynamicznie rosnącego zapotrzebowania łódzkiego budownictwa, dlatego też już dziś myśli się o budowie drugiej estakady.

Wszystko wskazuje na to, że pierwszy etap budowy tej oczekiwanej z utęsknieniem przez łódzkie budownictwo przesypowni zostanie zakończony w przyszłym roku.

(jp)

„Frykas" i „Antałek" - ogromne powodzenie!

Bar szybkiej obsługi „Frykas" (kat. III) oraz piwiarnia „Antałek" (kat. I), przy ul. Rydzowej 30, cieszą się ogromnym powodzeniem u mieszkańców osiedla Teofilów C. Tego rodzaju placówka gastronomiczna okazała się tu więc bardzo potrzebna. Najlepszym tego dowodem są duże obroty, a także postulaty konsumentów, aby zarówno „Frykas" jak i „Antałek" były otwarte nie do godz. 18, a dłużej.

PPG obiecuje, że we wrześniu bar i piwiarnia będą otwarte już do godz. 20, a może nawet do 21.

(J.kr.)

W głowie i na głowie...

Upał, a pracować przecież trzeba. Żeby uchronić się przed nadmiarem słońca, nakładamy na głowę co się da: kapelusze, czapki, chusteczki. Te pomysłowe babcie z rynku wykorzystały po prostu gazety. Po ich przeczytaniu część wiadomości pozostaje w głowie, a wszystkie wędrują na głowę wraz z papierem.

J. P.

Fot.: A. Wach

Otwarty lufcik i 100 tys. strat

W łaściciele saturatora ustawionego na jednym z łódzkich dworców przez dłuższy czas odkładali pieniądze. W końcu zgromadziła się całkiem ładna suma: razem z oszczędnościami około 53 tys. zł.

W upalne dni od rana do wieczora pracowali. Ponieważ syn ich wyjechał na wakacje, mieszkanie przez większą część dnia było puste. Pewnego razu, chcąc żeby szybciej wyschły niedawno pomalowane ściany, zostawili otwarty lufcik...

Po powrocie do domu późnym wieczorem zaniepokoił ich widok inaczej poustawianych drobiazgów. Szybko okazało się, że obawy są słuszne. Zginęły pieniądze, 200 marek NRD-owskich, biżuteria, magnetofon kasetowy i inne wartościowe przedmioty. Łącznie straty ocenili na 100 tys. zł.

Jeszcze tej samej nocy do KD MO — Polesie, zadzwonił anonimowy rozmówca i oświadczył, że sprawcą włamania jest Andrzej Ch. Co prawda, z anonimami różnie bywa, w tym wypadku należało jednak informację tę dokładnie sprawdzić.

Następnego dnia rano zatrzymano Andrzeja Ch. razem z jego bratem. Sprawdzając ich alibi milicjanci zwrócili uwagę na znaczne różnice w zeznaniach. Wykręty nie pomogły: po dokładnym sprawdzeniu wszystkich faktów ustalono prawdziwy przebieg wydarzeń.

Andrzej Ch. wychodząc z domu zwrócił uwagę, że w mieszkaniu jego sąsiadów — właścicieli saturatora — otwarty jest lufcik w oknie. To wystarczyło. Łatwo dostał się do środka i szybko „oczyścił" mieszkanie z cenniejszych przedmiotów. Biżuterię schował w swoim pokoju w puszce z farbą, resztę zaś rzeczy zaniósł do mieszkającego na innej ulicy brata.

Decyzją prokuratora Andrzej Ch. został aresztowany i wkrótce stanie przed sądem.

Wszystkie skradzione przedmioty udało się odzyskać, przepadły jednak pieniądze. Otwarty lufcik drogo kosztował...

(ic)

W NASZYM REFLEKTORZE

To brzmi dumnie!...

Każda praca — jeśli tylko wykonywana porządnie — jest ważna i pożyteczna. Wiemy o tym wszyscy i dziś już mało kto ośmieliłby się podkpiwać np. ze sprzątaczki — zwłaszcza kadrowcy, bezskutecznie usiłujący obsadzić wolne etaty (znamy instytucje, w których zamiataniem podłóg i wycieraniem kurzu zajmują się urzędniczki — później, w zwykłych godzinach, oddające się swojej właściwej, wyuczonej pracy biurowej).

Reformatorom, których nie brakuje, to jednak za mało. Uznali, że przedstawicieli różnych zawodów należy uhonorować nową godną nazwą. O ile miało to jeszcze sens w wypadku takiego np poklepywacza tylków (specjalność w przemyśle skórzanym), o tyle późniejsze pomysły wydały nam się cokolwiek dziwaczne: listonosz (cóż w tym słowie obraźliwego!) przemienił się pewnego dnia w doręczyciela, dozorca — w gospodarza domu, teraz znowu mamy kolejne dowody, że proces trwa. Szewc — opieramy się na wypowiedziach przedstawicieli świata usług — przestaje być szewcem i będzie już obuwnikiem, praczka otrzymała nominację na konserwatorkę odzieży.

Lista zawodów jest długa, więc ciekawe, co komu jeszcze przyjdzie do głowy...

(sz)

I cóż z tym drutem?

„Prosiłabym Cię, Reflektorku, żebyś wpłynął na przyśpieszenie terminu ponownego otwarcia punktu napraw zabawek i parasolek przy ul. Limanowskiego 6. W początkach lipca oddałam tu do reperacji japońską parasolkę (różową w niebieskie kwiatki). Chodziło o wymianę nadłamanego drutu. Kwitu nie dostałam — powiedziano mi, że nie jest potrzebny, przyjdę za trzy dni i parasolka będzie gotowa.

Przyszłam za trzy dni, ale okazało się, że nie mieli jeszcze dostawy drutu. Wyznaczono nowy termin — za siedem dni.

Znowu byłam punktualna, lecz tym razem zastałam na drzwiach kartkę: z powodu choroby personelu, punkt zamknięty. Od tego czasu zaglądam tam niemal codziennie. Żadnej zmiany — kłódka i kartka, zresztą wciąż ta sama: żeby chociaż ktoś zechciał podać orientacyjny termin otwarcia...

Trochę się martwię, bo to już połowa sierpnia — a zatem upłynęło sporo czasu — po drugie nie mam kwitu, po trzecie nie wiem do kogo zwracać się w razie czego, bo punkt nie ma numeru, nazwy i nie wiadomo komu podlega, wreszcie za kilka dni pójdę pewnie do szpitala (rozwiązanie) i wtedy ktoś inny chyba nie będzie mógł odebrać parasolki. Zabrałabym ją dziś nawet nie naprawioną, ale z kim tu rozmawiać?!"

Halina Rozwandowicz
(ul. Traktorowa 94 c)

„Nie są najbliższe..."

„Jesteśmy mieszkańcami osiedla „Hufcowa" na Retkini. Piszemy do Ciebie, Reflektorku, ponieważ czujemy się trochę pokrzywdzeni, potraktowani gorzej od innych.

I tak na, nie ma na osiedlu żadnego sklepu, a te najbliższe wcale nie są najbliższe. Na skutek tego jesteśmy pozbawieni codziennego mleka na śniadanie, gdyż w żadnym sklepie nie można załatwić przynoszenia mleka do domu.

Druga sprawa — przystanek autobusowy. Naszym zdaniem, należałoby ustanowić przystanek przy zbiegu ulic Thaelmanna i Retkińskiej. Dla innych nie byłoby to wielką krzywdą — nam skróciłoby poranne wędrówki do autobusu, zwłaszcza gdy śpieszymy się do pracy.

Jak sądzisz, Reflektorku, czy te sprawy są do załatwienia w najbliższej przyszłości?"

Kilka podpisów

Reflektorek, wywołany do tablicy, odpowiada co sądzi:

1. Nikt już dziś nie buduje osiedla bez zaplecza handlowego, więc mamy pewność, że i mieszkańcy „Hufcowej" dostaną swój sklep. Jest to — wydaje się — tylko kwestia czasu. Czekamy na kompetentną odpowiedź władz handlowych.

2. Z przystankiem sprawa nie tak prosta. Generalnie, Reflektorek jest przeciw przestawianiu przystanków bez potrzeby, choć zwraca się z tym do nas wielu Czytelników. Wszystkim dogodzić przecież nie sposób, a niektórzy chcieliby mieć przystanek przed swoim domem. Rozumiemy jednak, że miasto rozwija się i czasem ustawienie przystanku na nowym miejscu jest wręcz niezbędne. Ufajmy, że MPK weźmie sobie do serca prośbę mieszkańców nowego osiedla i załatwi sprawę możliwie najkorzystniej dla całej okolicy.

R.

Do kogo z bolącym zębem?

Na co dzień nie brakuje w Pabianicach lekarzy-dentystów. Bieda jednak temu, kogo rozbolą zęby w niedzielę lub święto. Miejscowe Pogotowie Ratunkowe nie zatrudnia stomatologów, a prywatni dentyści najczęściej odmawiają świadczenia usług lekarskich w dni wolne od pracy.

Wydaje się zatem konieczne zorganizowanie w świąteczne dni dyżurów stomatologów w Pogotowiu Ratunkowym. Tego rodzaju projekty były już zresztą omawiane, ale — jak dotąd — nic z tych dyskusji nie wyszło.

(now.)

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08, 666-11, 795-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Informacja kolejowa	655-55, 284-68
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie Energetyczne Rejonu Północ	334-31
Pogotowie Energetyczne Rejonu Południe	334-28
Pogotowie energetyczne dla odbiorców przemysłowych	608-32 i 245-72
Pogotowie Energetyczne oświetlenia ulic	220-89
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Centrala Informacyjna PKO	847-95

TEATRY NIECZYNNE

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) nieczynne

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 8—16

ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (plac Wolności 14) nieczynne

CENTRALNE MUZEUM WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) nieczynne

EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza) nieczynne

ZOO

czynne od 9 do 19 (kasa do 18)

KINA

BAŁTYK — „Wielki Gatsby" USA, od lat 15, godz. 10, 13, 16, 19

IWANOWO — „Kamo — ostatnia misja" radz. b/o, godz. 10, 12, 14, „Wielki Gatsby" USA, od lat 15 godz. 16, 19

LUTNIA — „Dzieje grzechu" pol. od lat 18, godz. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30

POLONIA — „Znikąd donikąd" (A) pol. od lat 15 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

PRZEDWIOŚNIE — „Pojedynek na szosie" USA, od lat 15, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

WISŁA — „Mściciel" USA, od lat 18, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

WOLNOŚĆ — „Gdyby Don Juan był kobietą" franc. od lat 18, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

WŁÓKNIARZ — „Junga z floty północnej" (A) radz. b/o, godz. 10 „Ostatni wiosenny śnieg" wł. od lat 15, godz. 12.15, 14.30, 17, 19.30

ZACHĘTA — „Ważżżż" ang. od lat 15, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

STYLOWY-LETNIE — „Szczury Paryża" franc. godz. 19.30 (kino czynne tylko w dni pogodne)

TATRY-LETNIE — „Synowie szeryfa" USA, godz. 19.45 (kino czynne tylko w dni pogodne)

ŁDK — „40 karatów" USA, od lat 15, godz. 15.15, 17.30, 19.45;

STYLOWY — „Bullitt" USA od lat 15 godz. 15.30, „Znikający punkt", USA, od lat 18 godz. 17.45, 20

STUDIO — „Nocny kowbój" USA od lat 18 godz. 17, 19.15

GDYNIA — „Złoto dla zuchwałych" USA b/o godz. 9, 11.45, 13.30, 15.15, 17, 19.45

TATRY — „Wódz Indian — Tecumseh" NRD b/o godz. 12, 14, 16, 18, „Francuski łącznik" USA od lat 15 godz. 10, 20

DKM — nieczynne

MŁODA GWARDIA — „Swobodny oddech" (A) węg. od lat 15 godz. 12, 14, 16, „Joe Kidd" USA od lat 15 godz. 10, 18, 20.

MUZA — „Drogi do ojczyzny" (A) pol. b/o godz. 16, „Historia samotnej dziewczyny" hiszp. od lat 15 godz. 18, 20

OKA — „W drodze na Kasjopeję" radz. godz. 14, „Nieuchwytny morderca" wł. od lat 18, godz. 16, 18, 20

POLESIE — „Strach na wróble" USA od lat 15, godz. 17, 19.15;

POPULARNE — nieczynne

1 MAJA — „Aresztuję cię, przyjacielu" USA, od lat 15 godz. 15.30, 17.30, 19.30

HALKA — „Błąd szeryfa" NRD, b/o godz. 15, 17.15, 19.30

PIONIER — „Człowiek w dziczy" USA od lat 15 godz. 15.30, 17.45, 20

POKÓJ — „Godzilla kontra Hedora" jap. b/o godz. 15.30, 17.30, 19.30

REKORD — „Dziewczyna z laską" ang. od lat 15 godz. 15.15, 17.30, „Śmierć Czarnego Króla" czech. od lat 15 godz. 19.45

ROMA — „Białe słońce pustyni" (A) radz. od lat 15 godz. 10, 12.15, 14.30, „Honor samuraja" jap. od lat 18 godz. 17, 19.30

STOKI — „Och, jaki pan szalony" ang. od lat 15 godz. 16, 18, 20

ŚWIT — „Michał Strogow — kurier carski" bułg. od lat 15, g. 14.45, Pierwsza spokojna noc" wł. od lat 18 godz. 17.15, 19.30

SOJUSZ — „Dzielny szeryf Lucky Luke" franc. b/o godz. 16.30, 18

DYŻURY APTEK

Tuwima 19, Limanowskiego 1, Przybyszewskiego 86, Ossowskiego 4, Gagarina 6, Bratysławska 2 a, Obr. Stalingradu 15

DYŻURY SZPITALI POŁOŻNICTWO

Szpital im. Jordana (Przyrodnicza 7/9) — dzielnica Widzew, z dzielnicy Bałuty poradnia K ul. Snycerska oraz gminy: Nowosolna, Andrespol i Brójce.

Szpital im. Madurowicza (ul. M. Fornalskiej 37) — dzielnica Polesie, z dzielnicy Górna — Poradnia K — Przybyszewskiego 32 oraz Konstantynów.

Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62) dzielnica Górna, poradnie K — Odrzańska, Cieszkowskiego Lokatorska i Rzgowska oraz gmina Rzgów i z dzielnicy Bałuty poradnia K ul. Z. Pacanowskiej.

Instytut Poł.-Gin. AM (ul. Sterlinga 13) — Położnictwo — dzielnica Śródmieście, z dzielnicy Górna poradnie K z ul. Felińskiego i Zapolskiej oraz z dzielnicy Bałuty poradnia K, ul. Marynarska.

Szpital im. Curie-Skłodowskiej — Miasto i gmina Zgierz, miasto Zgierz, ul Parzęczewska, gmina Ozorków, gmina Parzęczew oraz położnictwo z miasta Łodzi dzielnica Bałuty, poradnie K — ul. Sędziowska, Libelta, Bydgoska, Wielkopolska, Traktorowa i Rydzowa oraz miasto i gmina Aleksandrów.

Instytut Poł.-Gin. AM (ul. Curie-Skłodowskiej 16) — Ginekologia — dzielnica Śródmieście, Widzew i z dzielnicy Bałuty poradnie K — Sędziowska, Libelta, Wielkopolska, Traktorowa, Bydgoska, Rydzowa.

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Sterlinga (Sterlinga 1/3). Górna — Szpital im. Brudzińskiego (Kos. Gdyńskich 61). Polesie — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62), Śródmieście — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22), Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30).

Chirurgia urazowa — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

Neurochirurgia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii AM (Sorna 36/50)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19, czynny jest w godz. 7—15 oprócz niedziel i świąt.

TELEFON ZAUFANIA — 337-37 czynny w dni powszednie od 15—7, w niedziele i święta cała dobę.

Polskie premiery filmowe

Kadr z nowego filmu Kazimierza Kutza

Romantyczy pejzaż: najzieleńsza zieleń, najpiękniejsze jesienne niebo, wieś widziana ze szczytu wzgórza, jak na efektownej widokówce. W tę landszaftową scenerię wchodzą umorusani, zmęczeni żołnierze AK. Chcą we wsi odpocząć, uzupełnić żywność i opatrzyć rannego. Są u kresu drogi (jest jesień 1945 r.) tę świadomość ma chyba każdy z nich, ale z brawurą straceńców pograżają się we wciąż nowe tarapaty. Tak zaczyna się historia oddziału porucznika „Groźnego" — opowiadana w filmie **Kazimierza Kutza** „Znikąd donikąd". Scenariusz **(Ryszarda Kłysia)** do tego obrazu otrzymał nagrodę w konkursie zorganizowanym z okazji 30-lecia PRL. Film Kutza to ballada o wyborze drogi. Reżyser próbuje opowiedzieć dzieje dowódcy i jego żołnierzy drogą analizy psychologicznej postaw ludzkich i chwytów właściwych westernom. W efekcie jednak westernowa psychologia sprawia, że do końca niewiele wiemy o bohaterach, ponadto, że nie umieją wyjść z impasu, w jakim się znaleźli, że biją we wciąż nowe krwawe przygody. Szczególnie drastycznym przykładem bezwzględnego szwarccharakteru jest „Fabian" **(Leonard Pietraszak)** — zastępca dowódcy, z zaprogramowaną bezwzględnością uznający tylko swoje racje. Nie brak jednak postaci w każdym calu pozytywnej, jak ranny „Kordian" **(Olgierd Łukaszewicz)**, czy jego przyjaciel — „Ren" **(Jerzy Fedorowicz)**.

„Znikąd donikąd"

Ogniwem pośrednim a raczej łączącym czarne i białe charaktery, miał być chyba właśnie „Kordian" — romantyczny bohater, jakby wyjęty z dramatu Słowackiego, zresztą cytujący strofy poety o ojczyźnie, rozumiejący beznadziejność sytuacji, ale zbyt słaby, przede wszystkim fizycznie, by próbować przekazać swe racje towarzyszom. Śmierć „Kordiana" — sumienia oddziału — wypadła jednak w filmie dość blado i nijako. Niczego nie dowodzi, ani nie potwierdza. Po prostu zamyka życiorys jeszcze jednego człowieka szukającego miejsca w powojennej rzeczywistości. Kutz chyba nie bardzo wiedział, jak uporać się z tą postacią. Np. nie wiadomo czemu resztką sił „Kordian" podnosi się z łóżka. Czy chce ostrzec człowieka, któremu śmierć wymierzył „Groźny"? Czy może, aby go zabić, uwolnić kolegów od jeszcze jednej zbrodni? Równie nijaki pozostaje delikatny i wrażliwy „Ren". Opuszcza skrycie oddział, bo nie zgadza się z jego posunięciami. Odchodzi, choć konającemu przyjacielowi nie chciał przysiąc, że zdobędzie się na ten czyn. Dlaczego więc odszedł? Zrozumiał sytuację? Znał ją chyba wcześniej.

Równie niejasna pozostaje pokerowa rozgrywka o władzę w oddziale prowadzona przez „Groźnego" i „Fabiana". Choć scena ta dodaje filmowi momentu emocji, nie wnosi nowych rozstrzygnięć, nie mówi nic więcej ponad to, co już wiemy o bohaterach zdarzeń. W efekcie niebezpieczny i perfidny „Fabian" przegrywa z trochę lepszym od siebie. Taki finał był przesądzony od początku. Oddział odchodzi w góry. Znów widokówkowy pejzaż wypełnia obraz. Została piękna sceneria zamkniętych zdarzeń. I tylko smutno brzmi głos trąbki.

Film Kutza pozostawia wiele miejsca do interpretacji własnych. Sugestie reżysera obracają się prowokująco niemal wyłącznie w kręgu schematów powielanych nieraz w filmach o tej tematyce. Kutz stawia wiele pytań, ale drażni brakiem jasnych odpowiedzi.

RENATA GRZELAK

Polskie debiuty — „Sopot — 75"

Na XV Festiwalu Piosenki w Sopocie wystąpi liczna grupa polskich wykonawców. W konkursie płytowym reprezentować nas będą: Anna Jantar („Muza"), Wojciech Młynarski („Tonpress"). W festiwalu wezmą udział także laureaci innych międzynarodowych imprez m. in. Urszula Sipińska — zdobywczyni III nagrody na Festiwalu na Majorce oraz Stefan Zach — uhonorowany II nagrodą na Festiwalu Varieté w Rennes we Francji.

— Nie lubię rozpoczynać festiwali — mówi **Anna Jantar** dziennikarzowi PAP — wylosowanie pierwszego numeru, jest dla mnie pechowe. Inaugurujący festiwal występ jest o wiele trudniejszy od pozostałych: jury nie ma jeszcze możliwości porównania z innymi, publiczność nie jest wprowadzona w atmosferę koncertu, wykonawca ma ogromną tremę. Być może kojarzy mi się to z pominięciem przez jury w czasie ubiegłorocznego festiwalu w Opolu piosenki „Tyle słońca w całym mieście", która też otwierała koncert. Dla mnie festiwalowa jedynka oznacza trzynastkę.

W Sopocie zaśpiewam 3 piosenki: „Dzień nadziei" z muzyką Jarosława Kukulskiego i tekstem Wojciecha Młynarskiego oraz „Walc" z muzyką Wojciecha Trzcińskiego i słowami Janusza Kondratowicza. Trzecia, nie jest jeszcze gotowa. Poza tym, wykonam nagrodzoną na Festiwalu w Castlebar w Irlandii, kompozycję Adama Skorupki do słów Jacka Korczakowskiego „Tak wiele jest radości".

— Nazwano mnie bardem współczesności — stwierdza **Stefan Zach** — cytując recenzje w prasie francuskiej po XII Międzynarodowym Festiwalu Varieté w Rennes, gdzie zdobył II nagrodę — Srebrnego Gronostaja. Program, z którym występowałem, „Polska poezja śpiewana", wzbudził duże zainteresowanie. Pytano o płyty z nagraniami utworów wykonywanych przeze mnie, niestety nie mam jej jeszcze, ponieważ „Polskie Nagrania" są zdania, że nagranie wykonywanych przeze mnie pozycji to zbyt duże ryzyko finansowe. Najchętniej wykonuję wiersze polskich poetów współczesnych. Na festiwalu w Rennés wybrałem m. in. poezje Grochowiaka. Otrzymałem po tym występie sporo propozycji występów, z zastrzeżeniem, abym wykonywał program po francusku, co w odniesieniu do mojego repertuaru jest bardzo trudne. Obawiam się, że w ogóle nie potrafiłbym tego śpiewać w obcym języku.

— Teraz daję recitale w kawiarni „Palowa" w Ratuszu Gdańskim. Program złożony jest z wierszy Tadeusza Borowskiego i innych poetów. Muzykę do wykonywanych przeze mnie utworów skomponował Andrzej Sobieski. W Sopocie zaprezentuję prawdopodobnie wiersz Stanisława Grochowiaka „Buerns" z muzyką Artura Zalskiego.

Na półkach księgarni

Kamieńska A. — Rozmowy z profesorem Daleczko. WŁ. 1975 r., str. 138, zł 20.
Böll H. — Dziennik irlandzki. Czyt. 1975 r., str. 128, zł 13.
Szemioth K. — Ona żąda berła. PIW 1975 r., str. 143, zł 12.
Goździkiewicz T. — Buraski, czarnuchy... LSW 1975 r., str. 199, zł 26.
Frank Ch. — Noc amerykańska. Czyt 1975 r., str. 402, zł 36.
Pollak S. — Bezsenność. WLit. 1975 r., str. 175, zł 35.
Lewis M. G. — Mnich. WLit. 1975 r., str 411, zł 40.
Pasternak J. — Wspomnienia. WLit. 1975 r. str. 197, zł 15.
Ożóg J. B. — Mój autentyzm. WLit 1975 r., str. 202, zł 30.
Lisowska - Niepokólczycka A. — Giermek rycerza Zawiszy. WSiP 1975 r., str. 75, zł 7.
Misakowski S. — List (wiersze) LSW 1975 r., str. 88, zł. 10.
Warzecha A. — Biały paszport (wiersze) WLit. 1975 r., str. 57, zł 10

Kultura — sprawa ważna i pilna!

Renata Grzelak

Jeśli powiemy, że organizację życia kulturalnego w nowym miejskim województwie łódzkim, trzeba zaczynać niemal od podstaw, nie będzie w tym nic z przesady, ani czarnowidzenia.

STAN POSIADANIA

a raczej dziedzictwo nie nastraja optymistycznie. Fakty są bowiem niepokojące. Brak pomieszczeń dla bibliotek, źle wyposażone kluby, mieszczące się w prywatnych, często rozlatujących się domach, nie najlepsza praca merytoryczna domów kultury. Oczywiście pozytywne przykłady także by się znalazły (choćby klub w Bychlewie). Przedmiotem szczególnej troski muszą jednak stać się te ośrodki, w których trzeba właśnie zaczynać od początku, gdzie trzeba udowodnić ludziom, że kultura to sprawa ważna i pilna.

W jednych gminach bywa nie najlepiej, w innych bardzo źle, wszędzie sytuacja wymaga natychmiastowych decyzji i szybkiego działania. Sięgnijmy po przykład Głowna. W 13-tysięcznym mieście nie ma ani jednej sali, która mogłaby służyć pracy kulturalno-oświatowej, nie ma kina. W Ozorkowie, szczycącym się przemysłowym rodowodem, ani ojcowie miasta, ani zakłady pracy nie pomyślały dotąd o inwestycjach kulturalnych. Najprościej skwitować taki stan rzeczy wyjaśnieniem: to ośrodki położone blisko Łodzi, więc sprawy kultury znajdowały się zawsze, jeśli w ogóle się znajdowały, na szarym końcu zamierzeń inwestycyjnych, baza kulturalna pozostawała więc marginesem gminnych problemów. Codziennym i pomijanym faktem stały się pustki w klubach, brak jakiejkolwiek działalności merytorycznej. Nikogo nie przyciągały, zwykle nie zapowiadane prelekcje serwowane przez TWP. Po co komu klub, w którym, jak np. w Kalinko (gmina Rzgów) oferuje się zepsuty telewizor, rozregulowany adapter i kilka bardzo starych płyt, gdzie nie ma ani jednej gry, gdzie zajrzeć można tylko do bardzo starej gazety pochodzącej ze zwrotów. Niech nie liczy także ten, kto marzy o napiciu się tam oranżady, czy zjedzeniu ciastka, choćby najzwyklejszego herbatnika. Dotąd szansa istnienia tych klubów tkwi tylko w zysku sprzedaży maksymalnej ilości proszku „E", czy szamponów. Oczywiście wiele zależy od społecznej rady klubu, od kogoś, kto pokieruje jej pracą, będzie inspirował działalność. Ale niewiele jest takich samowystarczalnych i operatywnych rad. Mówimy w gminach „mają", „powinni", a po prostu m u s z ą chcieć uwzględnić wśród spraw ważnych.

MIEJSCE DLA KULTURY

Nowy podział administracyjny nie zmienił i nie mógł zmienić nic mechanicznie. Trudno też spodziewać się natychmiastowych radykalnych przemian, wielkich inwestycji, gwałtownej poprawy pracy merytorycznej. Troską władz kultury łódzkiego województwa miejskiego jest więc przede wszystkim polepszenie istniejącego stanu rzeczy, maksymalne wykorzystanie skromnej, ale już istniejącej bazy. Nazwijmy rzecz po imieniu — łatanie dziur. Sondaż przeprowadzony w gminach wykazał, że w każdej potrzeba poważnych inwestycji. Niemal wszędzie mieszkańcy i władze zaczynali listę potrzeb od „przydałby się dom kultury". Nie wystarczy jeszcze najbliższej i następnej 5-latki, aby ten postulat zrealizować. Aby jednak droga do spełnienia go stała się bliższa, szczególnej rozwagi i umiejętnego pokierowania, wymagają inicjatywy społeczne. Chlubne zamierzenia wielu wsi sprowadzające się do decyzji „to my sami zbudujemy dom kultury", wymagają rozważenia, zwłaszcza te raz, gdy obowiązującą stała się decyzja ministra kultury i sztuki obligująca władze województwa do powołania w roku bieżącym.

GMINNYCH OŚRODKÓW KULTURY

ulokowanych tam gdzie siedziba gminy. Z ministerialnej decyzji wygląda kolorowa przyszłość. GOK powinien być jednym z elementów Centrum Usługowo-Kulturalnego gminy powiązanym z placówkami handlowymi, gminną księgarnią, kawiarnią, restauracją, przestrzenią na kiermasze handlowe, kioski, punkty sprzedaży RSW „Prasa — Książka — Ruch". Zanim dojdzie do realizacji tych wszystkich postulatów zawartych w dokumencie choćby tylko w najzasobniejszej z gmin upłynie sporo czasu. Na razie nie zabraknie kłopotów z ustaleniem jakiejkolwiek bazy dla GOK. W gminie Brójce np. sytuacja przedstawia się krytycznie. Nie ma gdzie zorganizować GOK. W gminie Andrespol powstanie on w oparciu o bazę Domu Kultury w Wiśniowej Górze. W Nowosolnej wykorzysta się budynek, z którego, mimo decyzji, wciąż trudno wyeksmitować Spółdzielnię Galanterii Odzieżowej. W Strykowie sytuacja jest dość wyjątkowa. Tu bowiem już jest miejsko-gminny ośrodek kultury. W gminie Głowno GOK znajdzie lokum we wsi Popowo, gdzie jest odpowiednia sala mogąca pomieścić do 300 osób. W Parzęczewie, choć jest dom kultury, trudno odnotować to, jako radosny fakt, bowiem potrzeba natychmiast poważnego remontu. To tylko kilka przykładów. Na razie jednak trzeba ustalić, gdzie ulokować GOK, aby myśleć, jak ma pracować, jaki ma być profil jego działalności. Szczególnego ciężaru gatunkowego nabiera sprawa ustalenia, kto będzie o tym profilu decydował. W piśmie ministra czytamy, co prawda, że stanowiska dyrektora GOK mają być obsadzone do końca roku, ale... Skąd wziąć etaty? Do końca roku chyba nie uda się ich wygospodarować. **W planach kadrowych na rok przyszły musi się jednak znaleźć miejsce dla szefa kultury w gminie.** Na początek wszelkie obowiązki w tym zakresie weźmie na siebie Gminny Społeczny Komitet do Spraw Kultury, w skład którego wejdą „przedstawiciele instytucji, organizacji politycznych i społecznych, oświatowych i kulturalnych gminy oraz wyróżniający się w życiu kulturalnym poszczególni obywatele". Tak zalecają wytyczne władz kultury.

Nie wystarczą jednak społecznicy, komitet zbierający się co jakiś czas (nie rzadziej, niż raz na kwartał — głosi dokument). Musi być ktoś, kto zajmie się całością spraw kultury w gminie. Inaczej najlepsze nawet zamierzenia, najsłuszniejsze plany działania pozostaną na dłuższą metę pobożnym życzeniem, a wszelkie postulaty, karkołomne postulaty inwestycyjne, nowe domy kultury superkluby nie spełnią swoich zadań, jeśli nie będzie ludzi umiejących pokierować pracą. Chętnych do działania, umiejących chcieć, ale i pracować nie zabraknie. Rozwagi i umiejętności wymaga jednak fachowe sterowanie ich działaniem i przede wszystkim uczynienie spraw kultury prawdziwie znaczącymi i pilnymi.

70 lat temu

W hallu dawnego ratusza nowomiejskiego — pl. Wolności 1, wszyscy zainteresowani przeszłością Łodzi i okolicy — mogą obejrzeć małą wystawę archiwalną zbiorów kartograficznych i ikonograficznych, jakie posiada bogate Archiwum Łódzkie, które w roku przyszłym będzie obchodziło swe 50-lecie. Są tu wyłożone w kilkunastu gablotach mapy, plany, projekty przebudowy i regulacji ulic, tras Łodzi i okolicy (z lat 1917—1958), projekty urbanizacyjne, plany obrazujące rozwój przestrzenny Łodzi i regionu.

Ostatnio w gablotach widnieją unikalne zbiory i materiały dotyczące niemieckiej okupacji (1939—45), niszczenia polskiej kultury, spalenia Radogoszcza, pierwszych dni wolności, a także wiele ulotek, fotografii i materiałów z czasów Rewolucji 1905 r. w Łodzi.

Na wystawie zwraca szczególną uwagę oryginalny dwujęzyczny tekst drukowany w gubernialnym Piotrkowie — „Ogłoszenie, w którym Najjaśniejszy Pan, Ukazem Najwyższym w dniu 24 czerwca 1905 r. wydanym — uznał za niezbędne m. in... zaprowadzić STAN WOJENNY w mieście Łodzi i powiecie łódzkim... dla ochrony porządku państwowego...". Są tu oryginalne „bibuły" drukowane w tajnych organizacjach SDKPiL i PPS w Łodzi i Warszawie, nawołujące do walki o wolność i prawa dla ludzi pracy, do walki o polskość szkolnictwa.

Wystawa dostępna jest dla wszystkich. Wstęp w godzinach pracy archiwum — 8—15, codziennie z wyjątkiem niedziel. Zorganizowane grupy, wycieczki uzyskują dodatkowe informacje o zasobie i pracy archiwum — bezpłatnie.

Z. KONICKI

Retrospektywa filmów Grety Garbo

Panująca na całym świecie moda „retro" podsunęła także myśl organizatorom XXV Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Berlinie Zachodnim urządzenia pierwszej na świecie pełnej retrospektywy filmów Grety Garbo.

Okazją do przeglądu stało się również przypadające w br. 70-lecie urodzin aktorki (18.IX.1905 r.). Motywując swą nagrodę jej wielkimi zasługami dla kinematografii, a także Rokiem Kobiet, C.I.D.A.L.C. nagrodził ją dorocznym Złotym Medalem. Poprzednikami byli m.in. Charlie Chaplin i Walt Disney.

W retrospektywie zabrakło jednego filmu z 1926 roku — „Boskiej Kobiety", w którym Garbo grała Sarę Bernhardt. Jedyna istniejąca na świecie kopia znalazła się zbyt późno, aby mogła być brana pod uwagę. Przegląd składał się więc z 30 filmów fabularnych zrealizowanych w latach 1924—1940 i — co charakterystyczne — cieszył się z wszystkich imprez festiwalu największym powodzeniem. Na seanse popołudniowe, wieczorne i nocne wszystkie bilety były sprzedane na wiele godzin wcześniej, seanse przedpołudniowe poświęcone najstarszym niemym filmom wypełnione były w 80—90 proc., co jest na Zachodzie frekwencją wyjątkową.

Najciekawsze dla kinomana były fragmenty dwu jej filmów reklamowych — w jednym reklamowała okropną suknię, w drugim jeszcze okropniejsze kapelusze — i fragment pierwszego filmu fabularnego „Peter włóczykij", przed poznaniem przez Gretę Garbo Maurycego Stillera. Ten największy, obok Sjöströma, szwedzki reżyser kinematografii niemej, uczynił ją bohaterką filmu „Gösta Berling", w którym grała hrabinę Dohna. Jednak z największym entuzjazmem przyjęty był jej jedyny po niemiecku nagrany film dźwiękowy — „Anna Christie", wersja Jacquesa Feydera, zresztą znacznie lepsza od wersji angielskiej, reżyserii Clarence Browna.

Filmy oglądało się doskonale, gdyż nie były to skrócone wersje, lecz wersje pełne, np. z całym tańcem egzotycznym w „Mata Hari", kończącym się stripteasem, co prawda filmowanym z pokaźnej odległości i od tyłu.

Bardzo wiele filmów było oklaskiwanych i na „Damie Kameliowej", „Annie Kareninie", „Królowej Krystynie" i „Marii Walewskiej" publiczność płakała tak samo jak przed 20, 30 i 40 laty. Świadczy to o ogromnej sile talentu artystyki, o braku gwiazd tego formatu dzisiaj, a także o nieśmiertelności pogardzanego gatunku zwanego „melodramatem", który — o ile dobrze zrealizowany — nie starzeje się.

Nz.: Mia Farrow i Robert Redford

„Wielki Gatsby"

Jaki jest naprawdę film Jacka Claytona „Wielki Gatsby"? Gdyby ocenę na ten temat czerpać tylko z publikacji, jakie ukazały się o tym obrazie, wynikałoby, że film jest bardzo zły i jednocześnie znakomity. **„Fajerwerki zapowiedzi poprzedzających „Wielkiego Gatsby" nie miały sobie równych od czasu „Przeminęło z wiatrem". Teraz, gdy wszedł na ekrany, potwierdziły się najgorsze obawy o to, co potrafi uczynić Hollywood z delikatną strukturą wielkiej literatury"** — pisał „Film Heritage"

„Specyficzny „magnetyzm" filmu jest, jak zawsze wyraźną cechą pracy Claytona. Jakże rozsądnie — świadomie czy instynktownie — nie poddał się aktualnym erotycznym trendom i nie wypełnił scen miłosnych nagimi ciałami(...) Ponieważ pedantycznemu Claytonowi udało się dobrze nasycić film atmosferą z tamtych lat — szybko przebiegające zdarzenia dramatycznej kulminacji robią na nas wrażenie równie mocne, jak w książce. Dla mnie — pisze recenzent „Films and Filming" — jest ten film dziełem, które głęboko podziwiam, i które obejrzałbym z przyjemnością jeszcze parokrotnie".

„Dla świata znużonego aferą Watergate — inflacją i kryzysem energetycznym najnowszy film Paramountu wydawał się być nadzieją na dobrą rozrywkę — czytamy w „Films in Review". Niestety, zawiódł nadzieje. Okazał się być kolejną, kosztowną pomyłką Hollywood, a winić za ten stan rzeczy należy przede wszystkim reżysera, scenarzystę i główną bohaterkę".

Podobna rozbieżność poglądów dzieli także scenarzystę i reżysera filmu. Clayton stwierdza **„Może nie powinienem tak mówić, ale jestem naprawdę dumny z tego filmu. Chciałbym aby go wszyscy obejrzeli i osądzili sami dla siebie — czy im się podoba, czy nie. Wszystkim, którzy piszą o nim tak ostro i krytycznie radzę, aby poczekali z werdyktem co najmniej trzy lata".**

Zacytujmy jeszcze opinię scenarzysty F. F. Coppoli: **„Clayton pozmieniał prawie cały scenariusz. Zniszczył, moim zdaniem również niektóre sceny, które były zgodne z pierwotnym scenariuszem, a które byłyby wspaniałe, gdyby nakręcił je kto inny. Np. scena z ojcem, tak piękna w książce, jest w filmie zupełnie do niczego(...) Mam wrażenie, że moja wersja scenariusza była przede wszystkim zgodna z tym, jak ja czuję tę książkę i jak widziałbym ją na ekranie. (...) Clayton, to wspaniały człowiek. I naprawdę utalentowany artysta, ale „Wielki Gatsby" nie należy do jego dobrych filmów".**

„Wielki Gatsby", którego oglądamy od kilkunastu dni na naszych ekranach, to trzecia ekranizacja sławnej powieści F. Scotta Fitzgeralda. Clayton rozpoczął pracę nad swoim filmem jesienią 1971 r. Ale producent odrzucił scenariusz przygotowany przez Trumana Capote'a. Wtedy właśnie do pracy zabrał się F. F. Coppola. Kolejnym problemem przy realizacji filmu stały się zmiany obsadowe. Ali McGraw (bohaterka „Love Story"), której powierzono rolę Daisy zrezygnowała z udziału w „Gatsbym". W końcu jednak z Robertem Redfordem (oglądaliśmy go niedawno w „Żądle") i Mią Farrow (wystąpiła m. in. w „Rosemary's Baby", „John i Mary") zrealizowano film nazywany kulminacyjnym punktem mody retro. W jednym z londyńskich domów mody, przez wiele tygodni prezentowano stroje wykonane do tego filmu, a przemysł odzieżowy przygotował całą kolekcję kreacji, a'la Gatsby.

Nz.: Lois Chiles

Scepcycy uważają, iż wyłącznie moda retro wpłynęła na zainteresowanie filmem, i że to główna przyczyna powodzenia „Wielkiego Gatsby'ego. Na liście najpopularniejszych filmów ubiegłego roku w USA, ósme miejsce przypadło, ponoć wbrew oczekiwaniom, właśnie temu obrazowi. Przypomnijmy, że pierwsze zajęło „Żądło".

Oprac. rg

Tłum.: RYSZARD NORSKI

Pierwsze promienie porannego słońca sprawiły, że podskoczyłem na kanapie. Spojrzałem na zegar. Wskazywał kwadrans po siódmej. Kerman spał twardo. Prócz stłumionych uderzeń fal o płaską rafę koralową, która tworzyła przed ogrodem port naturalny, nie było słychać żadnego szmeru.

Zdjąłem nogi z kanapy i wyszedłem na taras.

Obaj chińscy ogrodnicy byli już przy pracy i podziwiali stojak parasola. Flamingi skupiły się wokoło stawu zarośniętego liliami i polowały na śniadanie. Na balkonie w końcu tarasu siedziała Serena Dedrick, wciąż jeszcze ubrana w czarne spodnie i krótkie ciemne futerko i wpatrywała się w morze. Na jej białej twarzy leżał wyraz zagubienia. Wyraz, który powiedział mi, że nikt nie zadzwonił w czasie, kiedyśmy spali i nikt go nie odesłał do domu.

Na palcach wróciłem do pokoju, zostawiając ją jej rozpaczy.

ROZDZIAŁ TRZECI

I

Następne cztery dni przyniosły obłąkany zamęt, który wstrząsnął uregulowanym, niewzruszonym spokojem Orchid City aż do samych jego fundamentów. Kiedy rozeszła się wiadomość, że banda kidnaperów zainkasowała pięćset tysięcy dolarów, a uprowadzony mężczyzna nie wrócił, cały kraj między San Francisco na północy, a Los Angeles na południu, ogarnęła gorączka.

W pierwszych paru godzinach wszystko szło po myśli Brandona, a ten używał swej władzy na całego. Rozpoczął gigantyczne polowanie na ludzi, największy pościg stulecia, zaledwie jednak zdążył wydać rozkazy, spadło na niego z tuzin chyba bystrookich urzędników federalnych i wyrwało mu z rąk dowództwo.

Policja państwowa, jednostki regularnej armii, samoloty, telewizja i radio zostały skrzyknięte do pomocy.

Kerman i ja godzinami musieliśmy siedzieć w głównej kwaterze policji i byliśmy raz po raz przesłuchiwani przez wściekającego się Brandona, o rozgorączkowanej czerwonej twarzy, bijącego pięścią w stół. W końcu rozdzielili nas dwaj spokojni urzędnicy federalni, rozłożyli na stole, obmacywali i dziubali, długimi badawczymi palcami kłuli nas i nie martwili się specjalnie, czy i w jaki sposób złożą z nas na powrót całych ludzi.

Ryczano na nas, grożono nam i rzucano przekleństwa. Wygrażano pięściami przed nosem, ciskano się na nas z karkiem nabiegłym krwią, z podkrążonymi oczyma. Ślina pryskała we wszystkich kierunkach przy uporczywych próbach wyciągnięcia z nas jakiegoś dowodu. Ale nie dysponowaliśmy żadnymi dowodami.

Nie mogłem przejść dziesięciu kroków ulicą, żeby jakiś obcy, nie znany mi dziennikarz nie błyskał mi fleszem w twarz. Kermana, którego nazywano „mężczyzna, który widział, jak inkasowano pieniądze", błagano wprost, od wschodu do zachodu słońca, o autografy, odłamki jego paznokci, loki włosów i strzępki ubrania przez watahy dzikookich, wietrzących sensację zbieraczy pamiątek, tak że bał się po prostu opuszczać mury naszego biura.

Masywne bramy Ocean End zostały zamknięte. Telefon wyłączony. Nad domem leżało nieprzeniknione, śmiertelne milczenie. Krążyły pogłoski, że Serena Dedrick nie wytrzymała napięcia i poważnie się rozchorowała.

Przez dzień cały krążyły nad nami samoloty, przeszukiwały piaszczyste wydmy, wzgórza i drogi dojazdowe do miasta. Po wszystkich ulicach jeździły patrole. Zaczęły się rewizje, kolejno dom za domem. Chwytano i przesłuchiwano podejrzane indywidua. Szwadron policjantów wprowadził się do Carol Gables, wschodniej dzielnicy miasta i wziął pod lupę najbardziej podejrzaną część ludności.

Piątego dnia Serena ocknęła się ze swojego odrętwienia i sama wzięła udział w polowaniu. Przez prasę i radio ogłoszono, że wypłaci się dwadzieścia pięć tysięcy dolarów nagrody każdemu, kto udzieli informacji, które przyczynią się do ujęcia kidnaperów, a tysiąc dolarów za wszelką informację mającą związek z porwaniem.

Wynikiem tego ogłoszenia było, że w praktyce każdy mieszkaniec, z wyjątkiem milionerów, stał się prywatnym detektywem czyniąc z Orchid City piekło na ziemi. Było to szóstego wieczoru po wypłaceniu okupu, kiedy zaszyłem się w głąb mojego cichego małego domku, uszczęśliwiony, że uszedłem przed zgiełkiem polowania i w nadziei, że za zamkniętymi za sobą drzwiami, wykorzystam wreszcie chwilę spokoju i pójdę wcześnie spać.

(c) James Hadley Chase 1950.

Dziś w Radio i TV

PONIEDZIAŁEK — 18 SIERPNIA

PROGRAM I

6.00 Wiad. 6.05 Wakacje z przebojem. 9.30 Z tańcem i piosenką ludową. 9.55 Refleksy. 10.00 Lato z Radiem. 11.50 Nie tylko dla kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Łódź na muzycznej antenie (Ł). 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Słuchamy Zesp. Pieśni i Tańca. 13.15 Rytm, rynek, reklama. 13.30 Katalog wydawniczy. 13.35 J. Stefani — K. Kurpiński: „Wesele w Ojcowie" 14.00 Sport to zdrowie. 14.05 „Wieś tańczy i śpiewa". 14.30 Lato z muzyką. 15.00 Wiad. 15.05 Listy z Polski. 15.10 Muzyka. 15.35 Gra Katowicki Zesp. Taneczny „Metrum". 16.00 Wiad. 16.05 U przyjaciół. 16.11 Propozycje do Listy Przebojów. 16.30 Aktualności kulturalne. 16.35 Na gitarze klasycznej i elektrycznej. 17.00 Radiokurier. 17.20 Sylwetka kompozytora — St. Niewiadomski. 17.50 Muzyka rozrywkowa. 18.00 Muzyka i aktualności. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Przeboje non stop. 19.00 Dziennik. 19.15 Koncert z gwiazdą. 20.00 Wiad. 20.05 Naukowcy — rolnikom. 20.20 Gra ork. Zachariasa. 20.35 Interserwis. 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Turk Murphy i jego zespół. 21.30 Wspomnienia o Jerzym Haraldzie. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Muzyka ludowa 22.30 Proponujemy i zapraszamy. 22.45 Sopot 75. 23.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 My 75. 8.45 Muzyka ludowa. 9.00 M. Ravel — Wolses nobles et sentimentales. 9.20 Propozycje muzyczne. 9.40 Tu Radio — Moskwa. 10.00 „Moje trzydziestolecie" — opow. 10.20 Koncert. 10.40 Aud. pt. „Miłość i rozsądek". 11.00 Jan Sibelius — Symfonia Es-dur. 11.30 Wiad. 11.35 Postęp, dom, nowoczesność. 11.45 Od Tatr do Bałtyku. 12.05 Komunikaty (Ł). 12.10 „Rady na czasie" — rep. (Ł). 12.25 Gra orkiestra „Studio S-1" (Ł). 12.40 „5 minut o sporcie" (Ł). 12.45 Z nowych nagrań zespołu „Chałturnik" (Ł). 13.00 Sztuka dnia dzisiejszego — Tkanina. 13.20 Adderley lat 70. 13.30 Wiad. 13.35 „Molloy" — fragm. pow. 13.55 Mini-przegląd folklorystyczny. 14.00 Więcej, lepiej, taniej. 14.15 Śladami inwestowanych miliardów. 14.35 Muzyka polska. 15.00 Radioferie. 16.00 Organizacja i zarządzanie. 16.15 Recital wiolonczelistki. 16.45 Aktualności dnia (Ł). 17.00 Utwory młodych kompozytorów (Ł). 17.20 „Dzień dobry kobieto" — mag. publ. (Ł). 17.40 „Dobre i złe starych dni" — koncert w stylu retro (Ł). 18.00 Recenzja St. Kubickiego (Ł). 18.20 Terminarz muzyczny 18.30 Echa dnia. 18.40 „Lubimy swoje osiedle" — dyskusja. 19.00 Motety Guillaume'a Dufaya. 19.15 Lekcja jęz. ang. 19.30 Warto przypomnieć. 19.40 Koncert symfoniczny. 21.30 Dziennik. 21.45 Wiad. sport. 21.50 Teatr PR: „Transfuzja" — słuch. 22.30 Muzyka oratoryjno-kantatowa XX w. 23.05 Kronika sportowa. 23.30 Wiad.

PROGRAM III

10.30 Ekspresem przez świat. 10.35 Przypominamy zespół Tajfuny. 10.50 „Śmierć w starych dekoracjach" — odc. pow. 11.00 Dyskoteka pod gruszą. 11.20 Życie rodzinne — magazyn. 11.50 Przypominamy zespół Chochoły. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.45 Czytamy pamiętniki. 14.00 Lato w Filharmonii. 14.30 „Reza" gra duet gitar klasycznych. 14.35 Historia o małym kotku — gawęda. 14.45 Mikrorecital Betty Wright. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 W kręgu jazzu. 15.30 Odpowiedzi z różnych szuflad. 15.45 Jazz-rock z Finlandii. 16.00 Pod dachami Paryża. 16.30 Przypominamy ballady Tadeusza Chyły. 16.45 Nasz rok 75. 17.00 Ekspresem przez świat 17.05 „Tajemnica plemienia Ku" — odc. pow. 17.15 Kiermasz płyt. 17.40 Pisarz miesiąca — Tadeusz Różewicz. 18.00 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Ludowe suity. 19.00 „Kobieta w bieli" — odc. pow. 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 „Niewierna dama i rozbójnicy". 20.15 „Temat miłosny" — gra Love Unlimited Orchestra 20.25 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 20.45 60 minut na godzinę. 21.45 R. Wagner — „Holender Tułacz" 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Ramsey Lewis. 22.15 Jazz w wyższej szkole. 22.45 Oklaski dla Old Timersów.

TELEWIZJA

PROGRAM I

16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw — program województw: bydgoskiego, elbląskiego, gdańskiego, olsztyńskiego, pilskiego i toruńskiego. 17.00 Echo stadionu. 17.25 Teleferie TDC. 18.40 „Białe miasto", program publ. międzynarodowej. 19.00 Szare na złote. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Teatr TV: A. Strug — „Sprawa Evy Evard". 21.25 „Alfabet rozrywki". 22.05 Dziennik. 22.25 Wiad. sportowe.

PROGRAM II

17.30 Kino Letnie: „Romeo, czyżbyś jeszcze żył?" — film fab. prod. bułg. 18.25 „W stronę życia" — film dokum. prod. jap. 19.00 Program lokalny 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Prezentacja Wieczoru Japońskiego w TVP. 20.25 „Tokio" — film dok. prod. jap. 20.40 „Barwy i tony przyjaźni" — rep. 21.00 „Przedziwny świat Shiko Munokaty". 21.35 „Drogi wujku Kyara" — nowela filmowa prod. jap. 22.05 „Nadejście samurajów" — film prod. jap. 22.35 24 godziny.

OBNIŻKA CEN TOWARÓW SEZONOWYCH!

otex

TANIEJ O 45 PROC.

kupisz w sklepach

Łódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Odzieżą „OTEX".

DZIEWIARSTWO

— BLUZKI, SUKNIE, SPÓDNICE, SPODNIE, WDZIANKA, KAMIZELKI, SWETRY,

PIOTRKOWSKA 90 „Buduar"
PIOTRKOWSKA 309
PIOTRKOWSKA 87 „Parada"
PIOTRKOWSKA 229
PIOTRKOWSKA 18
ŻEROMSKIEGO 101
ZAOLZIAŃSKA 217
PRZYBYSZEWSKIEGO 31
DH „TEOFIL", ul. ALEKSANDROWSKA 38

POŃCZOSZNICTWO

— POŃCZOCHY, RAJSTOPY,

PIOTRKOWSKA 90

KONFEKCJA

PIOTRKOWSKA 15 — konf. młodzieżowa
RZGOWSKA 20 — koszule
PIOTRKOWSKA 82 — koszule
PIOTRKOWSKA 142 — suknie, koszule
PIOTRKOWSKA 207 — koszule
PIOTRKOWSKA 118 — koszule
ZGIERSKA 11 — konf. młodzieżowa
DĄBROWSKIEGO — konf. dziecięca
PIOTRKOWSKA 154 — suknie
PIOTRKOWSKA 87 „Parada" — suknie, spodnie, spódnice.
DH „TEOFIL" — konf. damska, męska, młodzieżowa, dziecięca.

GALANTERIA

JARACZA 9 — guziki
OBR. STALINGRADU — apaszki, szale
GŁÓWNA 47 — apaszki, pasmanteria
WIĘCKOWSKIEGO 1 — gorseciarstwo
PIOTRKOWSKA 133 — apaszki, chustki, szale.

OBUWIE

GDAŃSKA 17
PRZĘDZALNIANA 82 (Częstochowska 1)
PIOTRKOWSKA 89
PIOTRKOWSKA 161
PIOTRKOWSKA 98
PLAC REYMONTA 5/6
PIOTRKOWSKA 28

TKANINY

PIOTRKOWSKA 122 — wełna, jedwab, bawełna
NOWOMIEJSKA 3 — wełna
OBR. STALINGRADU 32 — wełna, jedwab, bawełna
WOJSKA POLSKIEGO 72 — wełna, jedwab, bawełna
R. LUKSEMBURG 1 — wełna, jedwab, bawełna
PIOTRKOWSKA 5 — bawełna
BOYA ŻELEŃSKIEGO 12 — wełna, jedwab, bawełna
CIESZKOWSKIEGO 4 — wełna, jedwab, bawełna
DŁUGOSZA 26 — wełna, jedwab, bawełna
DH „TEOFIL" — wełna, jedwab, bawełna.

3156-k

ZAPISY

SZKOŁA MISTRZÓW DLA PRACUJĄCYCH Łódzkiego Zjednoczenia Budownictwa

przyjmuje zapisy na rok szkolny 1975/1976.

O przyjęcie mogą ubiegać się kandydaci posiadający:

- świadectwo ukończenia ZSB,
- uregulowany stosunek do służby wojskowej,
- minimum 5 lat stażu w danym zawodzie (do stażu wlicza się okres nauki w ZSB).

Nauka trwa 1 rok.

Absolwenci otrzymują dyplom mistrzowski i świadectwo upoważniające do przyjęcia do II klasy technikum bez egzaminu. Zapisy przyjmuje sekretariat szkoły w Łodzi, ul. Siemiradzkiego 4/8. Pierwszeństwo w przyjęciu mają pracownicy przedsiębiorstw podległych Łódzkiemu Zjednoczeniu Budownictwa. 1958-k

SAMOTNY pracownik naukowy poszukuje pokoju z niekrępującym wejściem. Oferty „13546" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE bezdzietne małżeństwo poszukuje mieszkania na rok. — Oferty „13575" Prasa, Piotrkowska 96

ZAMIENIĘ 3 pokoje, kuchnię Piotrków Tryb. na Łódź. Tel. 4228 wieczorem

POSZUKUJĘ niekrępującego pokoju. Oferty „13548" Prasa, Piotrkowska 96

KOMUNIKAT

DYREKCJA ZAKŁADU ENERGETYCZNEGO Łódź – Województwo

zawiadamia PT Odbiorców

energii elektrycznej miasta Opoczno oraz gmin: Aleksandrów, Białaczów, Białobrzegi, Mniszków, Opoczno, Paradyż, Poświętne, Sławno, Żarnów, że w myśl zarządzenia nr 25 ministra górnictwa i energetyki z dnia 2 czerwca 1975 roku w sprawie dostosowania obszarów działania Zakładów Energetycznych do podziału administracyjnego państwa,

z dniem 1 sierpnia 1975 roku przejmuje działalność w zakresie dostawy energii elektrycznej Zakład Energetyczny Łódź – Województwo – RE Opoczno. Na tej samej podstawie przyjęta zostaje przez ZEŁ-W RE Radomsko obsługa odbiorców miasta Przedbórz i gmin Fałków, Kluczewsko, Przedbórz oraz przez RE Sieradz obsługa odbiorców miasta Błaszki, Goszczanów, Ustków.

W związku z powyższym wszelkie sprawy związane z obsługą energetyczną prosimy kierować do odpowiednich rejonów na adres: RE Opoczno, 26-300 Opoczno, plac Zamkowy 1, tel. 28-11 i 27-72, RE Radomsko, 97-500 Radomsko, ul. Joselewicza 6, tel. 24-81 i 34-81, RE Sieradz, 98-200 Sieradz, ul. Polna 8, tel. 83-01, lub do Zakładu Energetycznego Łódź — Województwo, 90-417 Łódź, ul. Piotrkowska 58, tel. 395-60. 3078-k

MŁODE małżeństwo bezdzietne członkowie spółdzielni, poszukuje mieszkania sublokatorskiego, najchętniej z wygodami. — Płatne z góry. Tel. 786-41

KAWALER, po studiach artystycznych, wynajmie na 2—3 lata wolno stojące mieszkanie, poddasze, przybudówkę, z możliwością adaptacji do zamieszkania, możliwie w spokojnym miejscu. Tel. 244-71

MAŁŻEŃSTWO z trzyletnim dzieckiem (członkowie spółdzielni) poszukuje samodzielnego pokoju z kuchnią. Oferty „13574" Prasa, Piotrkowska 96

KSIĘŻYCKI — specjalista skórno-weneryczne 16—18, Thälmanna 3, Retkinia

CYPERLING — specjalista ginekolog, PKWN 4. Tel. 240-17. Poniedziałki, środy, piątki 16—18 13450 g

Dr ZIOMKOWSKI — skórne, weneryczne, 16—19, Piotrkowska 59 13115 g

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne 15—19, Próchnika 8 14359 g

CZERWONIEC — lekarz ginekolog, Tuwima 20, tel. 355-30, codziennie 14—18

ZESPÓŁ Przychodni Specjalistycznych m. Łodzi —, Przychodnia Skórno-Wenerologiczna, ul. Zakątna 44, I p., rejestracja, przyjmuje całą dobę (oprócz niedziel), udziela porad w zakresie chorób wenerycznych i leczy bezpłatnie

MATEMATYKA, fizyka, język niemiecki. Mgr Niepokojczycki. Tel. 733-20

DNIA 10 sierpnia po południu w okolicy placu Dąbrowskiego zginął mały piesek biały w rudobrązowe łaty, o długiej sierści. Pies jest w trakcie leczenia. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Jaracza 55 m. 21 A, lewa oficyna

NAPRAWA lodówek 786-55 inż. Wysocki. Zgłoszenia 8—14 12646 g

ŁÓDŹ-Sikawa działkę budowlaną 700 m sprzedam. Sawickiej 19 13554 g

POSZUKUJE lokalu na zakład fotograficzny. Oferty „13586" Prasa, Piotrkowska 96

MATEMATYKA — 630-35, mgr Pluskowski, Klonowa 13/6 12832 g

DLA samotnych oferty w Biurze Matrymonialnym „SWATKA" Łódź, Piotrkowska 133 12783 g

SAMOTNI! Duży wybór ofert posiada Biuro Matrymonialne „Westa" 70-952 Szczecin, skrytka pocztowa 672 2669 k

PRAGNIESZ szczęśliwego małżeństwa? Napisz: Prywatne Biuro „Venus". Koszalin, Kolejowa 7. Błyskawicznie prześlemy krajowe adresy 2767 k

MATEMATYKA fizyka, chemia 868-49 mgr Wende

WYKONUJĘ magle gazowo-elektryczne lub elektryczne. Wrocław, Polarna 4, Florek 2922 k

POMOC do dwuletniej dziewczynki — potrzebna. Łódź, Marysińska 82/84 m. 3

„AUSTIN Cooper GT" — sprzedam. Tel. 391-81 po 16

NAJSTARSZE w Polsce Biuro Matrymonialne „Małżeństwo" 61-707 Poznań, Libelta 29 poleca swoje usługi w kojarzeniu małżeństw. Informacje 10 zł znaczkami pocztowymi 3091 k

ZAPISY KANDYDATÓW

z terenu m. Łodzi do

I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO ZAOCZNEGO DLA PRACUJĄCYCH

w Łodzi, ul. Nowotki 105, tel. 819-94

(poprzednia nazwa

I Korespondencyjne Liceum Ogólnokształcące)

na I semestr do klas I, II, III, IV oraz XI
na II semestr do klas I, II i XI.

Ponadto do zespołów przedmiotowych, w których nauka trwa 3 lata.

Zajęcia 2 razy w tygodniu w godz. popołudniowych i wieczornych.

Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat w środy i soboty, w godz. 9—13, w pozostałe dni w godz. 16.30—20.

3150-k

ZAPISY

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA PRZYZAKŁADOWA Zakładów Włókien Chemicznych „CHEMITEX – ANILANA" w Łodzi, ul. Armii Czerwonej 113/117

(Szkoły 1000-lecia im. Tekli Borowiak) przyjmuje zapisy absolwentów VIII klas szkół podstawowych na rok szkolny 1975 — 1976.

Szkoła prowadzi naukę w następujących kierunkach:

- APARATOWY procesów chemicznych-organicznych,
- MECHANIK maszyn i urządzeń przemysłowych
- ELEKTROMONTER.

Nauka trwa 3 lata.

Po ukończeniu szkoły absolwentowi gwarantuje się pracę w Zakł. Włókien Chemicznych „CHEMITEX — ANILANA". W czasie trwania nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie w wysokości:

w I klasie 300 zł
w II klasie 480 zł
w III klasie 780 zł

oraz pełne wyposażenie szkoleniowo-ochronne i dwa mundurki szkolne w trzyletnim cyklu nauczania. Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat szkoły, ul. Armii Czerwonej 113/117 w godz. 13 — 18, w okresie wakacyjnym w godzinach rannych. Warunkiem przyjęcia jest dobry stan zdrowia oraz ukończenie VIII klasy szkoły podstawowej.

3056-k

DROBNE

KUPIĘ domek lub część ewent. mieszkanie własnościowe do 120.000. Telefon 416-63 14107 g

MASZYNĘ do szycia „Veritas" wieloczynnościową kupię. Tel. 372-29 godz. 10—18 13370 g

PIANINO sprzedam. 820-71 13385 g

KUPIĘ bony na samochód. Tel. 643-83 po 17 13571 g

SZCZENIĘTA rodowodowe — owczarki niemieckie — sprzedam. Jurek Marek — Łódź, Rybna 12 m. 17 13590 g

OKAZYJNIE sprzedam dużą palmę Feniks. Murarska 3 m. 29, blok 2 13576 g

SPRZEDAM „Trabanta" (1975) i „Syrenę" (1969), „Syrena" po remoncie. — Telefon 359-43 godz. 19—21

„SIMCE 1300" — sprzedam. Tel. 433-61 12759 g

„FORD-Taunus 15 M" (1967) — stan b. dobry (8 L/100 km) oraz maszynę dziewiarską dwupłytową sprzedam. Pabianice, tel. 35-89, wieczorem 14100 g

PRAWNIK poszukuje pokoju w blokach. Oferty „13967" Prasa, Piotrkowska 96

CIEPLICE Śląskie — mieszkanie 4-pokojowe z wygodami zamienię na mieszkanie w Łodzi. Oferty „13512" Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE 2-pokojowe, własnościowe kupię. Tel. 328-44, godz. 17—20

STAŻYSTA po uczelni górniczej poszukuje mieszkania. Tel. 343-35 w godz. 7—14.30 3121 k

M-2 własnościowe, telefon (śródmieście, wysoki parter) sprzedam. — Oferty „13596" Prasa, Piotrkowska 96

INŻYNIER pilnie poszukuje samodzielnego pokoju. Oferty „13583" Prasa, Piotrkowska 96

Słabe mecze łódzkich pierwszoligowców

ŁKS – Polonia (Bytom) 1:1

W kolejnym meczu o mistrzostwo ekstraklasy piłkarze ŁKS zdołali zaledwie zremisować na własnym boisku z jedenastką bytomskiej Polonii 1:1 (1:1).

Bramki zdobyli — dla ŁKS: Dziuba (w 15 min.), dla Polonii: Brysiak (w 21 min.).

ŁKS: Tomaszewski, Dziuba, Polak, Bulzacki, Korzeniowski, Mszyca, Drozdowski, Ostalczyk, Grzywacz, Milczarski, Galant.

POLONIA: Chwolik, Kuchta, Trefoń, Górski, Gdawiec, Brysiak, Orzechowski (Racki), Janik, Krupa, Radecki, Grociak.

Podobnie jak Widzew w sobotnim występie w Bytomiu, również drużyna ŁKS nie zachwyciła wczoraj w pojedynku z Polonią swoją grą sympatyków futbolu w naszym mieście. Nie muszą żałować też ci kibice, którzy zamiast wybrać się na stadion przy al. Unii pozostali w domu. Niedzielny mecz ŁKS — Polonia można bez żadnej przesady zaliczyć do tuzinkowych spotkań ekstraklasy, jakie oglądaliśmy już i oglądać będziemy zapewne w kolejnych tygodniach. Nie jest to jednak optymistyczna prognoza jak na początki walki o pierwszoligową egzystencję. Tym bardziej, że ełkaesiacy mają na swym koncie nader ubogi dorobek. Oglądając wczorajszy występ gospodarzy aż strach pomyśleć, jak to będzie, gdy naszym drużynom przyjdzie się zmierzyć z silniejszymi rywalami. A nastąpi to już za trzy dni. W nadchodzącą środę ŁKS stanie w Mielcu do trudnego pojedynku z tamtejszą Stalą, zaś Widzew zmierzy się w Łodzi z wrocławskim Śląskiem. Wróćmy jednak do wczorajszego meczu.

Relację ze spotkania wypada zacząć od 15 minuty gry. Grzywacz zainicjował śmiały atak od środkowej linii boiska, podciągnął piłkę do przodu, wygrał pojedynek z trzema zawodnikami Polonii i skierował ją do dwójki swoich kolegów: Milczarskiego i Dziuby. Trzeba przyznać, że obaj piłkarze ŁKS zachowali się w tym momencie przytomnie. Po błyskawicznej wymianie podań Milczarski podał piłkę do uciekającego na lewą stronę pola karnego bramki Polonii Dziuby, który błyskawicznie strzelił i wpisał się tym samym na listę strzelców.

Radość kibiców łódzkich z objęcia prowadzenia przez ŁKS była jednak krótka. Poloniści nie zrażeni utratą bramki ruszyli do kontrataku. Po pierwszym niepowodzeniu w 20 min., powtórzyli manewr i po szybkim rozegraniu piłki Brysiak uzyskał wyrównanie. Być może piłka nie trafiłaby do siatki, gdyby Tomaszewski zdecydował się szybciej na interwencję, uniemożliwiając Brysiakowi złożenie się do strzału.

Ełkaesiacy próbowali kolejnych akcji ofensywnych. Próbował tego szczególnie Milczarski. Napastnik ŁKS był jednak pieczołowicie pilnowany przez obrońców Polonii. Do przerwy zanotowaliśmy zaledwie trzy akcje zaczepne przeprowadzone przez obie drużyny. Zakończyły się niepowodzeniem, jeśli nie liczyć dość silnej „bomby" Ostalczyka, wyłapanej jednak przez bramkarza bytomian, strzału nad poprzeczką Milczarskiego i podobnej próby w wykonaniu Brysiaka.

Po przerwie nastąpiło niemalże „zawieszenie broni". Takie wrażenie sprawiali piłkarze obu zespołów, jakby zadowoleni z remisowego rezultatu. Jeszcze próbował zaskoczyć Chwolika Milczarski, który znalazł się w dość dogodnej pozycji strzeleckiej w 61 minucie Na 8 minut przed końcem meczu Milczarski zainicjował jeszcze jedną akcję, posyłając w bój Grzywacza. Ten ostatni zagubił się i ta próba uzyskania przez ŁKS drugiej bramki zakończyła się fiaskiem. We znaki dało się zmęczenie, a zawodnicy obu drużyn nie szczędzili sobie ostrych „wejść". W wyniku tego sędzia p. Stec z Lublina zmuszony był uciekać się do „nagradzania" zawodników ostrzeżeniami. I tak to zamiast lepszej gry, doczekaliśmy się pierwszej „żółtej kartki" na łódzkim stadionie, którą otrzymał za własne interpretowanie decyzji arbitra zawodnik Polonii — Gdawiec.

(Wrób.)

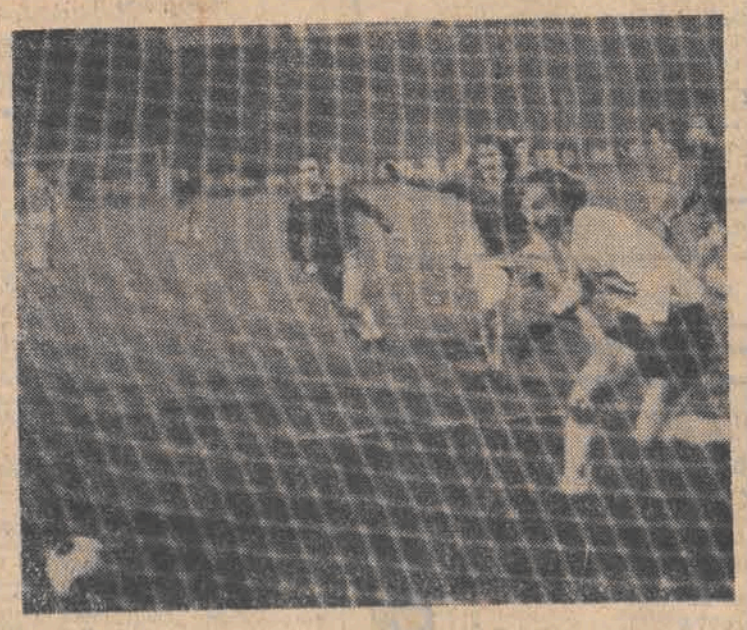

CELOWNIKI DO WYMIANY!

Szombierki — Widzew 3:1 (2:0)

(Od specjalnego wysłannika)

Niefortunnie zakończyła się pierwsza wyprawa pierwszoligowa piłkarzy Widzewa poza rodzinne miasto. Beniaminek ekstraklasy powrócił do Łodzi „na tarczy", przegrywając w sobotę w Bytomiu z Szombierkami 1:3 (0:2).

Bramki dla drużyny gospodarzy uzyskali: Sroka (w 10 min.), Herisz (w 28 min.) i Grzywaczewski (w 75 min.). Honorowego gola dla łódzkiej drużyny zdobył w ostatnich sekundach meczu — Grębosz.

WIDZEW: Burzyński, Kubicki (od 32 min. Grębosz), Janas, Chodakowski, Możejko Blachno, Pyrdoł, Dawid, Kostrzewiński, Boniek, Gapiński.

SZOMBIERKI: Sowiński, Sośnica, Brzeźniak, Dudek, Włodarczyk, Nagiel, Herisz, Bykowski (Kwiatkowski), Wojtowicz, Sroka (Kwaśniewski) Grzywaczewski

Z opuszczonymi głowami i wzrokiem utkwionym w czubki własnych butów schodzili po meczu do szatni piłkarze Widzewa. Trudno się temu dziwić. W pierwszym wyjazdowym spotkaniu mistrzowskim oddali oni — i to w dość łatwy sposób — dwa punkty gospodarzom. Ożywili się dopiero w szatni, wypominając sobie nawzajem błędy popełnione na boisku. A błędów tych zapisali na swym koncie widzewiacy sporo. Za dużo jak na jedno mistrzowskie spotkanie, które wcale nie powinno się zakończyć ich porażką.

Trudno mi znaleźć słowa usprawiedliwienia dla gry jedenastki Widzewa. W innym przypadku można by wiele nieudanych akcji zapisać na konto tzw. obiektywnych warunków. A to, że stare boisko, na którym toczył się sobotni mecz (nowy stadion Szombierek w trakcie przebudowy) jest zbyt krótkie, uniemożliwiające pełne rozwinięcie skrzydeł ofensywnej gry, lub też z tego powodu, iż momentami dymy z kominów pobliskiej kopalni i manewrujących lokomotyw przysłaniały nieco widoczność. Nic z tych rzeczy.

Podopieczni trenera L. Jezierskiego grali w takich samych warunkach jak ich przeciwnicy. Mało, kilkakrotnie ostro zaatakowali i stworzyli groźne sytuacje na przedpolu bramki Szombierek. Cóż z tego jednak, skoro owych nadarzających się sytuacji nie potrafili skutecznie wykorzystać w postaci zdobycia bramek. A już najwięcej pretensji należy mieć do napastników łódzkich, którzy znaleźli się w sytuacjach niemal pewnych do zmuszenia do kapitulacji bramkarza bytomian. Mam tu na myśli szczególnie dwa lub trzy momenty, w jakich znalazł się debiutujący w jedenastce widzewskiej — Boniek. I to w sytuacjach sam na sam z bramkarzem Sowińskim. Działo się to w 25 (jeszcze wtedy Widzew przegrywał zaledwie jedną bramką) i 52 minucie meczu. Najwięcej pretensji można mieć do tego zawodnika za nieporadność w drugiej sytuacji. Miast złożyć się błyskawicznie do strzału,, po którym Sowińskiemu nie pozostałoby nic więcej jak tylko wyjąć piłkę z siatki, Boniek bawił się w całkiem niepotrzebny drybling z samym sobą. Nie popisali się także strzeleckimi umiejętnościami jego pozostali koledzy z ataku.

Wykorzystali za to niemal wszystkie podobne sytuacje przeciwnicy. A stało się to głównie za sprawą najlepszego na boisku piłkarza w tym meczu, najniższego wzrostem, ale prezentującego wysoki poziom piłkarskich umiejętności skrzydłowego ataku Szombierek — Grzywaczewskiego. Zawodnik ten był prawdziwym (w pełnym tego słowa znaczeniu) motorem wszystkich niemal akcji ofensywnych. Nie przesadzę zbytnio, jeśli stwierdzę, że Grzywaczewski wygrał właściwie sobotnie spotkanie. Był on współautorem pierwszych dwóch bramek (idealne podanie piłki z rzutu rożnego do Sroki i celne dośrodkowanie po udanym rajdzie do Herisza). A już „wywiódł w pole" Grzywaczewski trójkę łódzkich obrońców — i to wprost w dziecinny sposób — w 75 minucie, nie dając następnie żadnych szans Burzyńskiemu.

Oceniając grę Widzewa w Bytomiu trzeba jasno powiedzieć, że zaprezentowali się oni z nienajlepszej strony. Fatalnie wręcz zagrali szczególnie w środkowej strefie boiska oddając całkowicie inicjatywę przeciwnikowi, walcząc o piłkę bez bliżej sprecyzowanej koncepcji gry. A już wyjątkowo słabo wypadli obrońcy dając się ogrywać napastnikom Szombierek. Kiedy zapytałem po meczu trenera Jezierskiego, kogo przedstawiłby do ewentualnego wyróżnienia w swoim zespole, po długotrwałym namyśle wymienił nazwisko Kostrzewińskiego z zaznaczeniem, że sprawował on się na ogół dobrze, ale dopiero po cofnięciu go do defensywy. A więc od momentu gdy w miejsce słabo spisującego się Kubickiego wszedł na boisko zdobywca honorowej bramki — Grębosz.

Wprawdzie na tym boisku przegrywały wysoko i to nieraz bardziej rutynowane zespoły ekstraklasy np. Legia czy ŁKS. Niewielka to jednak pociecha, zważywszy na fakt, iż Widzew utracił całkiem niepotrzebnie aż dwa tak niezbędne do ostatecznego rozrachunku punkty.

WIESŁAW WRÓBEL

W czwartej kolejce ekstraklasy strzelono aż 28 bramek. Liderem tabeli pozostała Wisła Kraków, wyprzedzając o 1 pkt. Stal (Mielec) i Ruch (Chorzów).

Górnik — Lech 4:2 (2:1)
Legia — Wisła 1:2 (1:0)
Pogoń — Stal (Mielec) 1:3 (1:1)
Stal (Rzeszów) — Ruch 1:3 (0:1)
ROW — Zagłębie Sosn. 1:0 (0:0)
Śląsk — GKS Tychy 3:1 (2:1)

TABELA

1	Wisła	7:1	6—2
2.	Stal (M.)	6:2	11—3
3.	Ruch	6:2	9—3
4—5.	Polonia	5:3	5—3
	Śląsk	5:3	5—3
6.	Pogoń	4:4	7—6
7.	GKS Tychy	4:4	5—5
8.	Górnik	4:4	4—5
9.	Stal (Rz.)	4:4	3—4
10.	ROW	4:4	2—3
11.	Legia	4:4	6—10
12.	ŁKS	3:5	4—5
13.	Szombierki	3:5	4—1
14.	Widzew	3:5	3—6
15.	Lech	1:7	7—12
16.	Zagłębie	1:7	1—6

II liga piłkarska

GRUPA PÓŁNOCNA

Olimpia — Lechia 0:1 (0:1)
Stoczniowiec — Gwardia (K) 3:1 (2:1)
Zawisza B. — Dąb 0:0
Arka — Ursus 2:1 (0:1)
Motor — Avia 1:0 (0:0)
Polonia (W-wa) — Bałtyk 0:0
Stal (St.) — Jagiellonia 2:2 (0:0)
Zagłębie — Polonia (Byd.) 3:0 (0:0)

TABELA

1.	Motor	4:0	3—0
2.	Lechia	4:0	3—0
3—4.	Bałtyk	3:1	3—0
	Zagłębie	3:1	3—0
5.	Arka	3:1	2—1
6.	Ursus	2:2	6—2
7.	Gwardia (K.)	2:2	5—5
8.	Jagiellonia	2:2	3—3
9.	Stoczniowiec	2:2	3—6
10.	Olimpia	1:3	1—2
11.	Avia	1:3	0—1
12.	Stocznia	1:3	4—6
13-14	Dąb	1:3	0—2
	Polonia (W-wa)	1:3	0—2
15-16	Polonia (Bdg.)	1:3	0—3
	Zawisza	1:3	0—3

GRUPA POŁUDNIOWA

BKS Bielsko — Gwardia (W-wa) 1:0 (0:0)
Odra — Małapanew 2:0 (1:0)
Piast — GKS (Kat.) 1:0 (0:0)
Stal (St. W.) — Moto 1:1 (1:0)
Urania — AKS Niwka 2:0 (1:0)
Siarka — Zagłębie L. 2:0 (2:0)
Sparta (Z.) — Korona 1:1 (1:1)
Star — Wisłoka 1:1 (1:0)

TABELA

1	Siarka	3:1	3—1
2.	Odra	3:1	2—0
3—6.	Korona	3:1	2—1
	Stal	3:1	2—1
	Wisłoka	3:1	2—1
	Piast	3:1	2—1
7.	Gwardia (W-wa)	2:2	3—1
8.	Urania	2:2	2—1
9.	Moto Jelcz	2:2	2—2
10.	BKS	2:2	1—1
11.	Małapanew	2:2	1—2
12.	Star	1:3	1—2
13	GKS (Kat.)	1:3	0—1
14.	Zagłębie	1:3	1—3
15.	Sparta	1:3	1—4
16.	AKS Niwka	0:4	0—3

Lekkoatletyczne Puchary Europy dla reprezentacji NRD

POLSKA: mężczyźni - III kobiety - IV

Finał pucharu Europy w lekkiej atletyce kobiet i mężczyzn stał się imponującą rewią najlepszych paziów „królowej sportu" naszego kontynentu przed igrzyskami olimpijskimi w Montrealu. Pierwszy dzień zawodów był dla nas znacznie szczęśliwszy od drugiego, ale też były jasne momenty, które przez dłuższy czas będziemy wspominać.

W sobotę Szewińska przegrała bieg na 100 m nie tylko ze Stecher, ale również z biegaczką Wielkiej Brytanii Lynch. Reprezentantka NRD uzyskała dobry czas — 11.29, Szewińska przebiegła „setkę" — 11.41 Nie udał się naszej sprinterce rewanż w biegu na 200 m. I tym razem Stecher była w lepszej dyspozycji. Natomiast p. Irena wygrała zdecydowanie bieg na 400 m — 50.50 i tu chyba znów rodzi się temat, czy nie należy zrezygnować ze startów na 100 m, które bardzo wyczerpują naszą zawodniczkę, a ograniczyć się do startów na 200 i 400 m oraz w sztafecie, 4 x 400 m. Wczoraj po 4 startach w mistrzostwach, Szewińska nie pobiegła w sztafecie 4x400 m. Nie trzeba temu się dziwić, gdyż i tak wywalczyła ona dla naszej drużyny najwięcej punktów.

Obawialiśmy się startu Malinowskiego w biegu na 3000 m z przeszkodami, ale gdy uzyskaliśmy jego czas, wówczas przebaczyliśmy mu zajęcie trzeciego miejsca. Malinowski przegrał z doskonałym Karstem (RFN), który uzyskał wyśmienity choć nie rekordowy czas — 8.16.4. Malinowski dystans ten przebiegł w czasie — 8.18.6 i tu jest odpowiedź dlaczego startował Malinowski, a nie Maranda, który w tym sezonie uzyskał zaledwie 8.23.4. I jeszcze jedna uwaga. Przecież pan Bronisław miał „w nogach" sobotni bieg na 1500 m, z rezultatem — 3.39.8.

Wielkim chyba ryzykiem było wystawienie na tak poważną imprezę mało rutynowanego płotkarza, jakim jest jeszcze Pusty (uzyskał on słaby czas — 13.91). Należało raczej „postawić" na któregoś z braci Wodzyńskich. Podobnie ma się rzecz z niefortunnym obstawieniem oszczepu kobiet. Kinder, która miała dłuższą przerwę, nie potrafiła nawiązać walki ani z reprezentantką NRD Fuchs (64.80), ani też z Babicz, czy Bułgarką Mołotową (58.36). Kinder uzyskała 58.18, co dało nam tylko 4 miejsce. Wyjątkowo miłą niespodziankę sprawił nam za to młody Bielczyk rzucając — 82 m.

Tylko jeden punkt „utraciła" płotkarka G. Rabsztyn, która mimo znajdowania się w szczytowej formie, przegrała minimalnie z Erchardt (NRD) — 12.83, Polka miała 12.85 Weteran bieżni światowych H. Szordykowski nadal może być dobrym nauczycielem dla wielu młodych biegaczy, pokazując, jak trzeba walczyć do ostatnich metrów z groźnymi rywalami. Zajęcie przez niego 4 miejsca w biegu na 5000, jest pewnego rodzaju sukcesem, zwłaszcza, że Foster (Wielka Brytania) był nie do pokonania.

W Nicei doszło do bardzo interesujących pojedynków najlepszych sprinterów Europy. Borzow z Menneą wyszli na remis. Jeden wygrał setkę, a drugi był minimalnie szybszy na 200 m. Włoch na tym dystansie uzyskał dobry czas — 20.4.

W dysku mamy nadal lukę. Wołodko ma co prawda zaliczony na swoim koncie rzut — 62.76 ale jak przyszło co do czego, to stać go było tylko na — 59.32. Można krytycznie ustosunkować się nie tyle do rezultatu, ile miejsca zajętego przez Jacka Wszołę (5 miejsce — 2.11). Wygrał G. Grigoriew — 2.24 Trzeba skakać ostrożniej i nie lekceważyć żadnej wysokości

Asem w naszej drużynie był Cybulski, który w skoku w dal uzyskał — 8.15 i zajął zdecydowanie pierwsze miejsce. Beznadziejnie startował na 100 m Z. Licznerski, który wynikiem — 10.72, znalazł się na ostatnim 8 miejscu, a przecież jeszcze nie tak dawno sprint należał do naszych zawodników. Klepsko jest również w skoku wzwyż. Dziś chcąc zwyciężać nie można skakać na wysokości 1.73, jak to czyni Chołowińska. Zwyciężyła Ackermenn (NRD) — 194.

Tak czy inaczej w Nicei nie wypadliśmy najgorzej. Była to doskonała lekcja dla zawodników, trenerów i dla działaczy.

(JA. NIE.)

Klasyfikacja mężczyzn: 1) NRD — 112 pkt., 2) ZSRR — 109 pkt., 3) Polska — 101 pkt., 4—6 RFN, Wielka Brytania i Finlandia po 83 pkt., 7) Francja — 80 pkt., 8) Włochy — 63 pkt.

Klasyfikacja kobiet: 1) NRD — 97 pkt., 2) ZSRR — 77 pkt., 3) RFN — 64 pkt., 4. Polska — 57 pkt., 5) Rumunia — 52 pkt., 6) Bułgaria —47 pkt., 7) Wielka Brytania — 39 pkt., 8) Francja — 35 pkt.

Porażka Budowlanych w Sieradzu

Niefortunnie wystartowali rugbiści łódzkich Budowlanych doznając na boisku w Sieradzu porażki w inauguracyjnym meczu pierwszoligowym z zespołem gdańskiej Lechii 16:18 (16:12)

W pierwszej połowie spotkania, które wywołało spore zainteresowanie wśród sieradzkich sympatyków sportu, łodzianie uzyskali wyraźną przewagę tracąc ją jednak pod koniec pojedynku.

Punkty dla Budowlanych uzyskali: **Kruszyński — 6, Ossowski i Justyński po 4 oraz Kaźmierczak — 2.**

Nieudane smecze gospodarzy w pucharze „Valerio"

Trzy dni trwał w Łodzi strefowy turniej tenisowy rozgrywany o puchar Valerio. W łódzkiej grupie grali reprezentanci: **ZSRR, CSRS, Belgii i Polski.**

Pierwsze miejsce zajęła dobrze przygotowana do tej imprezy, *młodzieżowa drużyna ZSRR, która wygrała z Belgią 4:1 i w finale rozgromiła zawodników CSRS 5:0.* Trzeba nadmienić, że spotkanie to trwało prawie pół dnia.

Na kortach MKT w parku Poniatowskiego, na których w pierwszej dekadzie września grać będą seniorzy o tytuły mistrzów Polski, nasza młodzież doznała sromotnej klęski. Przegraliśmy 1:4 z CSRS i w tym samym stosunku ulegliśmy Belgii. Można z tego wnioskować, że nie najlepiej jest z zapleczem Fibaka, Nowickiego, czy Niedźwiedzkiego. Drużyna Polski było po prostu fatalnie przygotowana i nie potrafiła odegrać żadnej roli. W spotkaniu z CSRS jeden punkt zdobyty został walkowerem, a w meczu z Belgią wygrał jedynie nasz debel Kotulski — Wieczorek.

Klęska w pucharze Valerio powinna wywołać ożywioną dyskusję w gronie działaczy polskiego tenisa.

* ✦ *

W 1/4 międzynarodowego turnieju rozgrywanego w Brenges, nasz reprezentant Niedźwiedzki przegrał z tenisistą Jugosławii Niki Pilicem 3:6, 6:7.

* ✦ *

Wojciech Fibak doszedł do 1/4 finału o mistrzostwo Kanady. Wyeliminowany został on przez reprezentanta Australii Philem Dentem 5:7, 4:6. Uważamy, że Fibak spełnił dobrze swoją rolę, zaliczając się do czołówki najwybitniejszych graczy.

• • •

Były zawodnik MKT, a obecnie tenisista warszawskiej Legii — Tadeusz Nowicki został mistrzem międzynarodowym Polski w grze pojedyńczej mężczyzn.

Nowicki w finale pokonał J. Benyika (Węgry) 6:6, 6:3, 6:1, 6:4. Polak przegrał pierwszego seta do zera, ale następne wygrał zdecydowanie.

Pierwsze miejsce w deblu mężczyzn zdobyła para J. Benyik — R. Machan (Węgry), która pokonała naszą parę T. Nowicki — W. Gąsiorek 6:3, 6:2. (n)

Majchrowski pierwszy w Aleksandrowie

Łódzka Gwardia zorganizowała w Aleksandrowie 3 wyścigi w konkurencji ogólnopolskiej.

Wyścig seniorów na dystansie 94 km wygrał członek kadry narodowej J. Majchrowski z LZS Wieluń — 2.13.00, 2) J. Bogdański Orzeł Łódź, 3) P. Kaczorowski Gwardia.

Wyścig juniorów odbył się na tym samym dystansie co seniorów Zwyciężył J. Wolniak z Włókniarza Kalisz — 2.23.25, 2) J. Krzysztofiak, 3) L. Kobuszewski obaj z LZS Różyca.

Wyścig młodzików na dystansie 47 km wygrał W. Glinkowski Społem Łódź — 1.14.08, 2) A. Michalski Broń Radom, 3) D. Dębowski Włókniarz Aleksandrów.

Startowało ogółem 186 zawodników. Impreza była sprawnie zorganizowana. (m)

• • •

A 7 etap BWP wygrał kolarz z Lublina Raczkowski. W klasyfikacji indywidualnej prowadzi Czaja (Lublin), a w drużynowej — PZKol.

Zmarł W. Kuc

Zmarł w Moskwie w wieku 48 lat jeden z najwybitniejszych lekkoatletów wszechczasów — Władimir Kuc — pierwszy lekkoatleta ZSRR, który zdobył złoty medal olimpijski w Melbourne w 1956 r. Triumfator na dystansach 5 i 10 km w latach 1956—57 uznany został w plebiscycie dziennikarzy sportowych za najlepszego sportowca świata.

„Turystyczna" forma za oceanem

Założeniem PZB, jak i GKKFiT było wysłanie naszych najlepszych pięściarzy do USA i Kanady, by mogli oni nabrać więcej rutyny i zapoznać się z warunkami przed zbliżającą się olimpiadą. Niemal w przededniu wyjazdu zdyskwalifikowano, i to całkiem słusznie, kilku krnąbrnych bokserów i ostatecznie wyjechała bardzo osłabiona drużyna.

Nic dziwnego, że nie odnosimy sukcesów. Chyba pewne jest, że znikomy procent zawodników Polski, znajdujących się obecnie za oceanem, za rok o tej porze znajdzie się na olimpijskim ringu.

Tak więc można chyba zaryzykować twierdzenie, że zorganizowano po prostu wycieczkę towarzyską do USA i Kanady, byle tylko odfajkować zakontraktowany wyjazd. Oby PZB nie miał w przyszłości podobnych przykrości i kłopotów z zawodnikami, a na walnym zebraniu PZB, które odbędzie się niebawem, na pewno sprawy związane z przygotowaniem i wyjazdem naszych bokserów do Kanady i USA znajdą się na porządku dziennym.

W nocy z piątku na sobotę w St. Louis Polska zremisowała 10:10 z reprezentacją USA, a mogła i powinna była wygrać. Punkty dla nas zdobyli: H. Średnicki, R. Tomczyk, J. Rybicki, Z. Kicka i K. Szczerba. Warto nadmienić, że rozegrano dwie walki w wadze ciężkiej. J. Skoczek przegrał przez techniczny nokaut, a nieśmiertelny L. Trela przegrał na punkty z W. Clarkiem. (n)

T. Busse brązowym medalistą MŚ juniorów

W bułgarskiej miejscowości Haskowo zakończyły się IV zapaśnicze mistrzostwa świata juniorów. W obu stylach najlepiej zaprezentowali się reprezentanci ZSRR, którzy w klasyfikacji drużynowej w stylu klasycznym zwyciężyli uzyskując 56 pkt. i wyprzedzając Bułgarię 45 pkt., Szwecję — 25, Rumunię — 18 i Polskę — 16 pkt. Podobnie było w klasyfikacji stylu wolnego, w którym zapaśnicy ZSRR zdobyli 50 pkt., wyprzedzając Bułgarię 45 pkt., Rumunię 33 pkt., NRD — 15 pkt., Japonię i Mongolię — po 14 pkt.

Spośród naszych reprezentantów najlepiej wypadł walczący w wadze do 90 kg łodzianin Tomasz Busse zdobywając dla barw Polski jedyny — brązowy medal. Marian Skubacz (57 kg) uplasował się na 4 miejscu. Leszek Radoń (74 kg) zajął także 4 miejsce, natomiast Jerzy Kachniarz (100 kg) uplasował się na 6 pozycji.

TOTO LOTEK

I losowanie
18, 21, 24, 31, 36, 45 dod. 27
II losowanie
14, 29, 32, 37, 40, 41 dod. 4
wylosowana banderola: 421527

„KUKUŁECZKA"
7, 11, 20, 21, 26, 28
dod. 2
końcówka banderol: 025378, 25378, 5378, 378

KOMUNIKAT

W związku z wolną sobotą w dniu 23 bm. punkty odbioru będą odbierały kupony: w m. Łodzi do 22 (piątek) włącznie, na terenie województw do 21 (czwartek) włącznie.

DP

DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch" Wydawca — Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch. Redaguje kolegium Redakcja kod 90-103 Łódź Piotrkowska 96 Adres pocztowy: „DP" Łódź, skrytka nr 89. Telefony: centrala 283-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26 Sekretarz odpowiedzialny II sekretarz 204 75 Działy miejski 341-10, 337-47; sportowy 208-95 ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca) kulturalny 621-60 „Panorama" 307 26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97 Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 869-68 868 78. Cena prenumeraty: rocznie 234 zł, półrocznie 117 zł, kwartalnie 58.50 zł, Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu" Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty Nr indeksu 35003/35004.

 Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, ul. Armii Czerwonej 28. Papier druk. mat. 50 g. U-18